



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI

NR 45 ● 11 XI 1998 r.

CENA 1 zł 80 gr

W numerze:

Rzecz największa
— Polska

str. 3

Strefy wpływów

str. 3

Mówią młodzi

str. 4

Krok wstecz

str. 5

Głos Dyrektora
Menedżera

wkładka

Już dawno są tu murowane domy. Zaś w podstawówce, którą chlubią się mieszkańcy tej podbeskidzkiej wsi, wtulonej w zbocze góry Skrzecznej, od kilku lat są komputery. Ale te sześć komputerów, to już historia — mówi **Barbara Bysko**, dyrektorka szkoły. Nasza pracownia została bowiem niedawno wyposażona w sprzęt nowej generacji. Otrzymała go jako pierwsza w ramach programu Ministerstwa Edukacji „Pracownia internetowa w gminie”. Inauguracja tego programu odbyła się 10 października właśnie u nas. Uroczystość uświetnili goście z Warszawy, na czele z wiceminister edukacji Ireną Dzierżgowską, posłanką Grażyną Staniszwską i autorami programu. Były przemówienia, kwiaty, krótki, przygotowany przez uczniów, program artystyczny, przecinano wstęgę... Słowem — wielkie święto szkoły. I wielkie emocje, które uczniowie zabiorą ze sobą w świat. — A świat znacznie się już do nich przybliżył — mówi pani dyrektor i zaprasza do pracowni informatycznej. Ustawione na czarnych blatach, oryginalnych kształtów, w kolorze malachitu, „mekintosze” wyglądają niczym przybysze z innych galaktyk...

— A tu mamy serwer — pokazuje pani Barbara. Z jego pomocą Słotwina dołączy do globalnej wioski. Ściany pracowni, malowane dwa lata temu, wyglądają wciąż świeżo. Nowe biurka zostały kupione za pieniądze rodziców, którzy nigdy nie odmawiają szkole pomocy. A obrotowe krzeselka ufundował wójt. Z kasy gminnej będą też opłacane szkolenia nauczycieli i Internet.

— Wszyscy bardzo przeżywaliśmy tę uroczystość — mówi jeden z siedzących przy monitorze chłopców. — Zostałem wyróżniony i jako jeden z pierwszych obsługiwałem nowy komputer. Rodzice i znajomi oglądali mnie w telewizji. Wszystkim podobała się moja wypowiedź o tym, czym będziemy zajmować się na lekcjach in-

W październiku szkołę pokazano w telewizji. Oto Internet zawitał pod strzechy — usłyszała cała Polska. Pojawiła się też jakaś stara chałupa — opowiadają nauczycielki. Chyba reporterzy długo musieli jej szukać.

MEKINTOSZE W SŁOTWINIE

IZA KUJAWSKA

formatyki — opowiada Marcin. Tylko niektórzy uważali, że byłem zbyt błądy. Nie jest trudno dostać się do Internetu — zapewniają uczniowie. — Już buszowaliśmy po stronach klubów sportowych, zespołów muzycznych. — Byłem też na stronie koncertów samochodowych i widziałem propozycję samochodu na następne lato — podkreśla Marcin. — Możemy się łączyć z bibliotekami świata np, oxfordzką lub watykańską. To jest dopiero prawdziwe wejście do Europy — stwierdza.

Pracownię odwiedzają byli absolwenci szkoły, w tym młode matki z dziećmi na ręku. — Cała wieś cieszy się z nowego nabytku, nauczyciele również, choć oznacza to dla nich dodatkową pracę, ale jakże ciekawą! Wszyscy zostaną przeszkoleni — mówi dyrektorka. — Oprócz nauczyciela informatyki już trzy osoby przeszły 40-godzinny podstawowy kurs. Teraz rozpoczęło szkolenie następnych czterech pedagogów. Przecież jakość edukacji informatycznej uczniów będzie zależała od przygotowania nau-

czycieli. Czekamy teraz na oprogramowanie, które umożliwi nam korzystanie z techniki informacyjnej w procesie nauczania.

Uczniowie szkoły obcuja z techniką komputerową już od kilku lat. Starsze klasy mają w programach nauczania elementy informatyki. Na pierwszy komputer uczniowie musieli jednak sami zarobić, kołędując po wsi i prezentując przedstawienia jasełkowe. A mieszkańcy, jak zwykle, nie zawiedli i hojnie wynagradzali kołędników. Kolejne komputery zakupiła gmina. Cztery z nich zostaną w szkole i będą wykorzystane m.in. w bibliotece, sekretariacie, pracowni terapeutycznej, a dwa zostaną подарowane sąsiadom placówkom.

— To nie przypadek, że akurat w tej szkole odbyła się inauguracja ogólnopolskiego programu „Internet w każdej gminie”. Już kilka lat temu postawiliśmy na informatykę i języki obce — mówi **Wojciech Zuziak**, wójt gminy Lipowa, do której należy Słotwina. Każda nasza szkoła, a jest ich sześć, ma pracownię komputerową.

Wkrótce placówka w Lipowej również zostanie podłączona do Internetu. Chcemy, by nasze szkoły nie tylko przygotowywały uczniów do życia w społeczeństwie informacji, lecz zapewniały im również wszechstronny rozwój. Dlatego nie żałujemy pieniędzy na sport, zajęcia pozalekcyjne, kultywowanie tradycji regionu.

Niebieskie drzwi frontowe, pomalowanej na wrzosowo, słotwińskiej podstawówki radośnie witają uczniów. Papierowe sowy w holu przypominają, że pierwsze przykazanie szkolne brzmi: Bądź mądrym i dobrym. Drugie, zapisane słowami w tutejszym dialekcie: „Kocham cie piykno Ziemi żywiecko” — szanuj tradycję. Obok wyeksponowane stroje ludowe słotwiniarki i żywcanki, bowiem z dziejami tego regionu związana jest również długa historia szkoły, najstarszej w gminie Lipowa. Została ona zbudowana w 1891 roku, a kosztowała 700 ówczesnych złotych. Pierwsze 100 zł przekazał na nią, miłośnik wódczas panujący, Franciszek Józef. Dwa razy tyle ofiarował arcyksiążę Albrecht, właściciel dóbr żywieckich. — Z inicjatywą jej budowy wystąpili sami słotwinianie — mówi Barbara Bysko. Zostało to odnotowane w kronice szkolnej: „Władze żywieckie nie odmówiły poparcia prośbie o utworzenie szkoły, widząc niezwykle pęd u ludzi do oświaty”. I do dziś dnia mieszkańcy wsi troszczą się o nią. Siedem lat temu, w 100-lecie placówki, również z pomocą słotwini, którzy utworzyli społeczny komitet rozbudowy, szkoła została powiększona i zmodernizowana. Przybyło sal lekcyjnych, są wewnętrzne toalety i bieżąca woda.

— Uczniowie, a jest ich 200, mają doskonałe warunki do nauki — mówi **Maria Wandzel**, nauczycielka i absolwentka tej szkoły. Pamięta jeszcze

Niemodne słowo — patriotyzm

Jakkolwiek słowa poety „... Ile cię trzeba cenić” są powszechnie znane, mało kto zastanawia się nad ich sensem i wagą. Dziś inne kwestie i sprawy znajdują się na czołowym miejscu. Stosunek społeczeństwa do państwa, stan świadomości historycznej i edukacji obywatelskiej Polaków — i to nie tylko tych w wieku szkolnym — interesuje dziś tylko bardzo niewielu. Poszczególne środowiska zajęte są swoim bytem i swoimi kłopotami.

Właśnie listopadowe Święto Narodowe, zbiegające się w tym roku z 80-leciem odzyskania przez nasz kraj niepodległości, to znakomita okazja do głębszej refleksji nad takim stanem rzeczy. Do szukania odpowiedzi na przykład na takie, niezwykle istotne, pytania: dlaczego tak wielu z nas utożsamia się na co dzień przede wszystkim z partią, do której przynależy czy też związkiem zawodowym, którego jest członkiem — a znacznie rzadziej z narodem i państwem, którego jest obywatelem? Czy ową niepokojącą nieumiejętność patrzenia przez Polaków w kategoriach państwa tłumaczą dostatecznie gorzkie doświadczenia historyczne i dramatyczne dzieje, jakie były naszym udziałem niemal przez dwa wieki?

A przecież o tym, że tradycja pedagogicznego myślenia o tożsamości narodowej, o wychowaniu patriotycznym była dla nas niezwykle ważna — świadczą m.in. obrady pierwszego kongresu pedagogicznego, zorganizowanego przez związki nauczycielskie (ZPNP i ZZNPS) w 1929 roku — w przełomowym punkcie między pierwszym a drugim dziesięcioleciem niepodległego bytu Polski. Kongres ten podejmuje właśnie — jako jedną z najistotniejszych wówczas kwestii — problem

kształtowania i wychowania obywatela odradzającego się państwa — „obywatela zdolnego ponieść odpowiedzialność za wartość, moc i rozwój swego narodu, obywatela zdolnego służyć mu na wszelkich drogach pracy i poświęcenia”.

Oczywiście, dziś są zupełnie inne czasy. Obecnie szukamy nowych treści dla coraz bardziej niemodnego słowa — patriotyzm. Zastanawiamy się w czym on — w warunkach nowego kształtu świata, coraz ściślejszego integrowania się z Europą — powinien się przejawiać? Czy ma jeszcze sens podkreślanie takich wartości, jak heroizm i poświęcenie? Jesteśmy po prostu świadkami dramatycznej dyskusji — sporu pomiędzy wartościami: wartością tradycyjnego bohaterstwa, które przecież w naszej historii było tak niezwykle ważne a ideału pracy, budowania cywilizacji i hierarchii opartych na pragmatyzmie, konsumpcji, kryteriach dobrobytu materialnego. I w tym wszystkim zagubiliśmy się trochę.

„Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi: czy mamy dość tej potęgi duszy, czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają?...” Nie, to nie jest cytata ze współczesnej prasy. Słowa te wypowiedziano w 1933 roku we Lwowie, na trzecim kongresie pedagogicznym zorganizowanym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Czy nie warto się nad nimi zadumać również dzisiaj — właśnie w Narodowe Święto Niepodległości?

HENRYKA WITALEWSKA

MOJE..!

NASZ



FWK



W OŚWIACIE

W kraju

Opieka społeczna w zintegrowanej Europie

W październiku odbyła się w gmachu ZG ZNP konferencja nt. „Opieka społeczna w zintegrowanej Europie — Polityka socjalna wobec ubóstwa”. Jej organizatorami byli: Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Wrocławiu oraz Międzyuczelniane Centrum Przedsiębiorczości w Warszawie, zaś honorowy patronat sprawowali minister pracy i polityki społecznej oraz Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Tematyka obejmowała m.in. takie zagadnienia, jak: problem ubóstwa w pracach parlamentu, przejście od stowarzyszenia do członkostwa w Unii Europejskiej a problemy społeczne, zabezpieczenie społeczne w prawie europejskim a polski system ubezpieczenia społecznego, instytucje pomocy społecznej wobec ubóstwa w wybranych krajach Unii Europejskiej, szanse i zagrożenia dla polskiego społeczeństwa w procesie integracji i w fazie wstępnej członkostwa Polski w UE.

Młodzi na scenę

Chelmiński Dom Kultury organizuje III Rejonowy Przegląd Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Główna impreza odbędzie się 21 listopada. W przeglądzie będą uczestniczyć soliści, zespoły wokalne i wokalo-instrumentalne. Kandydatów podzielono na dwie grupy wiekowe: 7—10 i 11—15 lat. Czas prezentacji nie może przekroczyć 10 minut. Jury oceniać będzie dobór utworu do wieku i możliwości dziecka, interpretację, dykcję, sposób prezentacji na scenie i ogólny wyraz artystyczny.

Narkotyki w szkole

Czterech handlarzy w wieku od 17 do

23 lat zatrzymała policja w październiku na terenie VIII Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy. Złapano ich na gorącym uczynku, kiedy namawiali uczniów do kupna i sprzedaży marihuany, amfetaminy i kokainy. Policjanci przyznają, że zatrzymała grupa to nie wszyscy. Dalsze aresztowania to kwestia czasu. W kryjówce zatrzymanych skonfiskowano kilkaset przygotowanych do sprzedaży działek amfetaminy i kokainy.

Spotkanie rektorów szkół pedagogicznych

Przed początkiem roku akademickiego odbyła się w Wólce Milanowskiej koło Kielc kolejna konferencja rektorów wyższych szkół pedagogicznych. Jej organizatorem była WSP w Kielcach. Tematem obrad było kształcenie i doksztalcanie nauczycieli w świetle potrzeb reformy oświaty, studia podyplomowe dla potrzeb reformowanej szkoły i działalność Akademickiej Komisji Akredytacyjnej Szkół Pedagogicznych. W konferencji uczestniczył minister edukacji prof. Mirosław Handke.

Internet na wsi

Pierwszą wiejską szkolną pracownię internetową otwarto w małym żywieckim Słotwinie. Tym samym ruszył największy z dotychczasowych projektów edukacji informatycznej: Pracownia internetowa w każdej gminie.

Handlarz pedofilem

Łódzka policja zatrzymała około 50-letniego mężczyznę podejrzanego o czyny lubieżne na przygodnie spotkanych dziewczynkach. Prowadzi on firmę handlującą owocami na Rynku Bałuckim. Zatrzymany był karany za gwałt na nieletniej. Z siedmioletniego wyroku odsiedział połowę.

Na Pograniczu

W drugiej dekadzie października odbyło się w Białymstoku trzydniowe Spotkanie na Pograniczu pod hasłem

„Mickiewicz a my”. Największy ciężar gatunkowy miała wymiana zdań o twórczości wieszca i znaczeniu jej dla Polski, Litwy i Białorusi między Tomaszem Łubieńskim, Tomaszem Venclovą i Sokratem Janowiczem. Trzej pisarze zgodni byli co do tego, że choć autor „Dziadów” mógłby być wręcz idealnym patronem porozumienia między sąsiadującymi ze sobą narodami, to zamiast zgody kłócimy się o niego, powielając liczne stereotypy.

Zbuntowali się

Kilkudziesięciu uczniów Zespołu Szkół Ogrodniczych w Prószkowie (Opolskie) protestowało przeciw warunkom panującym w szkolnym internacie z powodu braku ciepłej wody. Młodzież domagała się godnych warunków życia. Dyrektor szkoły Henryk Dojka przyznał, że są co prawda kłopoty z instalacją grzewczą, ale przyczyną strajku była także niechęć młodzieży do nauki. Awarię szybko usunięto.

Apetyt rośnie

W Zaborowie k. Leszna u południowych obrzeży Puszczy Kampinoskiej otwarto nową halę sportową przy tu-tejszej szkole. Budowa trwała trzy lata i pochłonęła 3,6 mln zł. Znaczną część tej sumy stanowiły dotacje z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz kuratorium. Gmina wsparła się również kredytem z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi. Zachęcone sukcesem władze Leszna myślą o budowie krytej pływalni dla mieszkańców miasta.

Turniej szachowy

W drugiej połowie października odbył się w Urzędzie Gminy w Sarnakach II Międzynarodowy Turniej Szachowy im. Bohaterów AK w akcji V2. Uczestniczyły w nim drużyny z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Litwy, Czech, Słowacji i Niemiec. Turniej zorganizowały: Szkoła Podstawowa, Gminny Ośrodek Kultury i Urząd Gminy.

Protest naukowców

Przeciw stałemu zmniejszaniu nakładów na naukę polską zaprotestowało grono naukowców na konferencji odbytej pod koniec pierwszej dekady października. Powołano Komitet Ratowania Nauki. Naukowcy z Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego skierowali specjalny list otwarty do władz państwowych wobec proponowanego kolejnego obniżenia nakładów na naukę w przyszłorocznym budżecie. Obserwuje się stałą tendencję spadkową łożenia pieniędzy na naukę. W 1991 r. nakłady na naukę wyniosły 0,76 proc. produktu krajowego brutto, w 1992 — 0,64 proc., w 1993 — 0,57 proc. i kolejno: 0,55; 0,50; w 1997 r. — 0,49 i w tym roku 0,47 proc. PKB. Na rok przyszły proponuje się zaledwie 0,45 proc. PKB w budżecie państwa. W rozwiniętych krajach Europy wydatki na naukę przewyższają 2 proc. Dwa razy więcej od nas na naukę przeznaczają Czesi. Polska wydaje na naukę cztery razy mniej niż Szwecja, Szwajcaria, Francja, Finlandia, Niemcy, Wielka Brytania.

Na świecie

Literacka Nagroda Nobla

Decyzją jurorów Królewskiej Szwedzkiej Akademii laureatem tegorocznej Nagrody Nobla został portugalski pisarz Jose Saramago. Urodził się w 1922 roku na wsi. Wychowywał się i wykształcił w Lizbonie. Zarabiał na życie jako ślusarz, rysownik, wydawca, tłumacz, dziennikarz. Z literatury utrzymuje się od dwudziestu lat. Od 1993 roku mieszka na Wyspach Kanaryjskich. Do najgłośniejszych nale-

OŚWIADCZENIE

w sprawie Apelu Komitetu Ratowania Nauki Polskiej do społeczeństwa

Krajowa Rada Nauki ZNP w pełni podziela stwierdzenie, że „nauka jest kluczowym elementem cywilizacji współczesnej”.

Nasz Związek od początku swojego istnienia występuje w obrobie pozycji nauki i jej potrzeb.

Uważamy, że zjawiskiem niepokojącym jest fakt stałych deklaracji sygnalizujących poprawę sytuacji ekonomicznej nauki i jednocześnie systematyczne działanie praktyczne, niebezpiecznie obniżające jej znaczenie i kondycję.

Cieszy fakt, że wśród sygnatariuszy Apelu są byli decydenci, którzy po czasie zauważyli to zjawisko sygnalizowane przez nas przez szereg lat.

Krajowa Rada Nauki ZNP uważa, że istnieje konieczność potężnego zaangażowania wszystkich sił — naukowców, elit politycznych i ekonomicznych, aby podstawowe postulaty Apelu weszły do praktycznej realizacji Parlamentu, Rządu i nowo wybranych samorządów.

Chcemy być solidarni w tej ważnej sprawie.

Warszawa, październik 1998 r.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim ogniom i agendum ZNP, szkołom i placówkom oświatowym, Koleżankom i Kolegom, którzy nadesłali gratulacje i życzenia z okazji powierzenia nam zaszczytnych i odpowiedzialnych funkcji w kierownictwie ZNP serdeczne podziękowania składają

ŚLAWOMIR BRONIARZ
prezes ZNP
JANINA JURA
wiceprezes ZNP

le de Paris — artyści żydowscy z Polski w kolekcji Wojciecha Fibaka.

PAI w imieniu przewodniczącego i sekretarza Światowej Skautowej Unii Parlamentarnej na konferencję prasową zaprezentującą działalność tej międzynarodowej organizacji zrzeszającej parlamentarzystów z całego świata, działających w swych izbach legislacyjnych na rzecz ruchu skautowego. Światowa Unia ukonstytuowała się w 1991 roku w Seulu na zjeździe ponad 60 parlamentarzystów z 22 krajów z pięciu kontynentów. Najbliższe zgromadzenie odbędzie się w 2000 r. w Polsce. Obecnie przewodniczącym Unii jest prof. Aleksander Łuczak, a sekretarzem Ryszard Pacławski.

Centrum Prasowe PAI w Warszawie na Konferencję Krystiana Zimmermana, poświęconą przyszłorocznym światowym obchodom 150-lecia śmierci Fryderyka Chopina.

Wydawnictwo Książkowe IBIS do Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie na promocję książki: Poezja Polska — Antologia Tysiąclecia. Pieniądze za sprzedane książki przeznaczone są na leczenie Zbyszka W., utalentowanego artystycznie ucznia, który porusza się na wózku.

Komisja Nauki i Edukacji Narodowej przy Naczelnym Komitecie Wykonawczym PSL na konferencję przygotowawczą do VI Kongresu PSL.

ZAPROSILI NAS

Biblioteka Narodowa w Warszawie (al. Niepodległości 213) na uroczyste otwarcie Salonu Wydawców. Inauguracyjne spotkanie odbyło się 13 października z Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi.

Muzeum Niepodległości w Warszawie (al. Solidarności 62) na spotkanie z cyklu „Polska płyta nie zna granic”. 12 października red. Zbigniew Mierziński prezentował nagrania — Strofy Wojennej Poezji z lat 1939—1945. Słowo o Kamili Baczyńskiej wygłosił Wiesław Budzyński.

Na inaugurację cyklu zajęć muzycznych dla dzieci. Otwiera go spotkanie z Lidią Bajkowską — zatytułowane — Tajemnice pigułolii.

Na konferencję prasową informującą o imprezach organizowanych z okazji 80. rocznicy odzyskania niepodległości przez naród polski.

Węgierski Instytut Kultury, Warszawa, ul. Marszałkowska 80, na spotkanie z Gergelyem Pongráztem, legendarnym dowódcą słynnego oddziału powstańczego walczącego w Żółtku Corvina w Budapeszcie w 1956 roku.

Muzeum Historii Miasta Łodzi, Instytut IRSA na otwarcie wystawy Éco-

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu Włodzimierz Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 2,08 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 27,04 zł — jest to kwota na IV kwartał 1998 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.



Krzyż pamiątkowy „Rozbrojenie i wypędzenie Niemców”, Warszawa 1918.

W 80-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Rocznica, jaką obchodzimy 11 Listopada, to znakomita okazja do różnorodnych inicjatyw edukacyjnych, które nie tylko wzbogacą wiedzę najmłodszego pokolenia o naszej przeszłości, ale również skłonią do refleksji nad tym, jak olbrzymią wartością było odzyskanie przez Polskę w 1918 roku niepodległości. Szczególnie bogaty program z tej okazji, adresowany właśnie przede wszystkim do szkół i uczniów, przygotowało Muzeum Niepodległości.

RZECZ NAJWIĘKSZA...

W Pałacu Radziwiłłów przy ulicy Solidarności w Warszawie, gdzie mieści się muzeum, przez cały tydzień tłoczno i gwarno. — Przygotowania do 80-lecia rozpoczęliśmy dużo wcześniej — mówi Gerard Połczyński, kierownik działu oświatowego Muzeum. — Już bowiem w kwietniu ubiegłego roku udostępniliśmy młodzieży ekspozycję „Pierwsze lata II Rzeczypospolitej”. Opowiada ona o trudnych doświadczeniach związanych z walką o granice, likwidacją różnic międzyzaborowych. Pokazuje suk-

cesy i niepowodzenia w odbudowie zniszczonego państwa. Kolejna wystawa poprzedzająca uroczystości związane z 80-leciem odzyskania niepodległości, otwarta w czerwcu br., nosi tytuł „Czołem ojczyźnie — szponem wrogowi”. Ilustruje ona jedną z dróg dochodzenia do wolności, jaką obrało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Z jednej strony zajmowało się krzewieniem kultury fizycznej, z drugiej — przygotowywało się do walki o wolność; z dzia-

łalnością „Sokoła” związane są także znaczące postaci, jak: Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Ignacy Paderewski.

Uzupełnieniem tych ekspozycji jest otwarta 10 listopada w Pałacu Radziwiłłów wystawa pod wymownym tytułem — „Rzecz największa Polska”. Pokazuje ona dorobek Polski międzywojennej w różnych dziedzinach, m.in. w gospodarce, technice, kulturze, oświacie, nauce. Zapoznaże z sylwetkami i dokonaniem

przedstawicieli pierwszego pokolenia rodziców, którzy po półtorawiekowej niewoli budowali od podstaw niepodległe państwo. Historia odrodzonej Polski jest opowiedziana za pośrednictwem dokumentów i eksponatów muzealnych — tak własnych, jak i wypożyczonych z kolekcji innych muzeów, archiwów i bibliotek. Będzie jej towarzyszyć wystawka prac uczniów — plon konkursu „Powstań Polsko”. Wiedzę o tym jakże ważnym w polskiej historii okresie, wzbogaca także odręb-

kursy, wycieczki, filmy, prezentacje książek historycznych, spektakle teatralne... Nasza „Scena u Radziwiłłów”, teatr, w którym grają aktorzy zawodowi, przygotował dwa spektakle poświęcone 80 rocznicy odzyskania niepodległości. Pierwsze przedstawienie już wystawiane — „Ave Patria” — przeznaczone jest dla uczniów szkół podstawowych. Drugie, noszące tytuł „Myśl i czyn — rzecz o Romanie Dmowskim i Józefie Piłsudskim”, którego premiera odbyła się 10 listopada, adresowane jest do młodzieży starszej, posiadającej już pewną wiedzę historyczną.

Ta doniosła rocznica będzie też tematem wielu organizowanych przez Muzeum imprez towarzyszących. Jak zawsze dużym zainteresowaniem cieszą się konkursy. Do konkursu wiedzy o II Rzeczypospolitej Muzeum zaprosiło uczniów ze starszych klas szkoły podstawowej i szkół średnich. Będą oni musieli napisać m.in. esej na temat Niepodległej, zaprezentować swój plakat, grafikę czy rysunek. Nagrodzeni zostaną nie tylko najlepsi uczniowie, ale i ich nauczyciele.

IK

STREFY WPŁYWÓW

W końcu października w MEN odbyło się drugie spotkanie konsultacyjne dotyczące propozycji tzw. dużej nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Obok urzędników ministerialnych wzięli w nim udział przedstawiciele instytucji i stowarzyszeń oświatowych — w tym przede wszystkim szkół niepublicznych oraz związków zawodowych. ZNP reprezentowali Bożena Dunajska oraz Robert Żuk. Jakie propozycje zostały zgłoszone podczas tych konsultacji?

Jak dowiadujemy się od Bożeny Dunajskiej, członka ZG ZNP, poruszono kilka bardzo istotnych i wrażliwych społecznie spraw.

Finansowanie szkół niepublicznych

Departament Ekonomiki MEN zaproponował, by pozostawić obecny sposób finansowania tych szkół, tzn. do poziomu 50 procent wydatków bieżących ponoszonych w szkołach publicznych tego samego typu. Natomiast postulaty oświaty niepublicznej idą znacznie dalej — aby dotacje przysługiwały w wy-

sokości 100 procent wysokości rzeczywistych wydatków! Inaczej mówiąc budżet państwa miałby ponosić pełne koszty utrzymania tychże szkół.

Opieka i profilaktyka

Kolejną omawianą sprawą była kwestia usytuowania w nowej ustawie oświatowej — opieki i profilaktyki. Proponowanie przez MEN zmiany idą w kierunku wyraźnego urynkwienia tej dziedziny. Zgodnie zresztą z zapisem w innym dokumencie — ministerialnym projekcie statusu szkolnego — gdzie mówi się wprost, że „zadania oświatowe powinny być poddane procesom urynkwienia i komercjalizacji”. Wprowadzenie tzw. polityki prorodzinnej spowodować ma, że dzieci z domów dziecka kierowane będą do rodzin zastępczych, kontraktowych. Przeznaczone na utrzymanie domów dziecka pieniądze zapewne przejdą z resortu edukacji do pomocy społecznej. Zgodnie z propozycjami ma być przeprowadzona „szeroka reforma systemu opieki i profilaktyki”. Oby przy okazji nie wylano dziecka z kąpielą, bo może zdarzyć się i tak, że co prawda ubędzie nam domów dziecka, za to przybędzie dzieci ulicy.

Polityka kadrowa

Zgodnie z wcześniej już złożoną propozycją kuratorzy oświaty mają być włączeni do służby cywilnej, a ich stanowiska podlegać kadencyjności. Padł również wniosek, by stanowiska te uczynić apolitycznymi. Dość zabawnie zresztą brzmiący w sytuacji, gdy właśnie w tej sferze podejmuje się decyzje wyłącznie polityczne. Wskazuje na to choćby ostatni wybór kuratora warszawskiego, kiedy to kurator został faktycznie wybrany, choć konkurs nie został jeszcze rozstrzygnięty. Po co więc ta fikcja?

Podobnie zapewne zaczną się dziać z konkursami na dyrektorów szkół, jeśli zmienione zostaną zasady ich wyłaniania i skład komisji konkursowych, o co pilnie zabiegają przedstawiciele samorządów. Na październikowym spotkaniu w MEN jeden z reprezentantów Związku Miast Polskich domagał się większego wpływu organu prowadzącego daną placówkę na wybór jej dyrektora. Mówiąc wprost chodzi o to, by ograniczyć udział w komisji konkursowej społeczności szkolnej, by to samorządy decydowały o tym, kto ma być dyrektorem prowadzonej przez nie szkoły.

*

W grudniu te i inne propozycje mają zostać wniesione do projektu ustawy o systemie oświaty, a w styczniu ma on zostać przesłany do konsultacji. Oby nie była ona jedynie formalna!

HALINA DRACHAL

ALARM W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

W szkołach kuratorskich województwa piotrkowskiego nauczyciele, jak informuje nas Barbara Rychlik, prezeska Zarządu Okręgu ZNP, nie otrzymują zwiększonych stawek wynagrodzenia, likwiduje się podział na grupy, ogranicza wszelkie zajęcia pozalekcyjne. Wszyscy zaś z coraz większym niepokojem oczekują grudnia, kiedy to w licznych placówkach może wręcz zabraknąć pieniędzy na wypłaty. Takie wnioski płyną z rozmów z dyrektorami szkół i placówek — podkreśla prezeska.

Napięcie w placówkach kuratorskich działających w tym województwie rośnie już od kilku miesięcy. Dość powiedzieć, że w wyniku ubiegłorocznych niedostatków finansowych i konieczności (nolens volens) przekroczenia dyscypliny budżetowej dyrektorzy szkół i placówek kuratorskich oraz ich księgowi postawieni zostali przed komisją orzekającą wojewody, gdzie zarzucono im właśnie naruszenie dyscypliny budżetowej. Nagany i kary pieniężne wielu odczuło dotkliwie, w tej sytuacji dziś nie ryzykują i podejmują decyzje, w efekcie których nauczyciele nie otrzymują zwiększonych wynagrodzeń, a oferty edukacyjne szkół są ograniczane. Mimo to długi szkół kuratorskich nadal rosną!

W Piotrkowie doszedł do tego wszystkiego jeszcze jeden problem — oto właściciele budynków, w których mieszczą się szkoły i placówki, coraz energiczniej domagają się należnych im czynszów. Tymczasem szkoły nie mają z czego płacić! Aby było więcej szkół „czynszowych”, budynek mieszczący szkołę (ZSZ nr 2) został zgłoszony do przetargu, bo kuratorium oświaty nie zadbało w porę o środki na jego wykup od Fabryki Maszyn Górniczych.

O finansach kuratorskich szkół i innych placówek ZNP w Piotrkowie alarmuje już od początku września. W tych dniach ma się odbyć kolejne takie spotkanie ZNP z wojewodą piotrkowskim. Czy przyniesie oczekiwane rezultaty? Oby tak się stało!

Podobne dylematy występują także w innych województwach. A więc tak naprawdę to alarm nie tylko z Piotrkowa.

WS

KARTA JUŻ NIE WADZI?

Jeszcze całkiem niedawno, zwłaszcza ci, którzy mówili o dużych pieniądzach i atrakcyjnych ścieżkach awansu dla nauczycieli, ogłaszali wszem wobec, że na drodze do tej świetlanej przyszłości stoi Karta. Więcej, tłumaczono nauczycielom: Karta nie daje pieniędzy, a więc należy ją zlikwidować.

Oczywiście żaden z tych gorliwych likwidatorów nie mówił (lub nie wiedział) czym naprawdę jest Karta. Prawników, także z kręgów ministerialnych, którzy usiłowali ją bronić, twierdząc, że ustawa taka jak Karta czy inny akt normatywny określający status zawodowy grupy wykonującej szczególny zawód, zawsze być musi, (a obecnie obowiązująca wcale nie jest taka zła) — traktowano w dyskusjach jako konserwatystów widzących tylko paragrafy.

Dla wielu pragnących zlikwidować ten „symbol minionej epoki i anachronicznego myślenia o zasadach zatrudniania nauczycieli” Karta kojarzyła się bowiem ze wszystkim co złe w oświacie — mimo że nie znali ani Karty, ani oświaty. Niektórzy, tak jak dawny wice-

minister edukacji, a obecnie poseł Kazimierz Marcinkiewicz, dyskutując o zmianie Karty Nauczyciela przy okazji ustaw kompetencyjnych wyrażali głęboką nadzieję, że to już ostatnia nowelizacja Karty, a potem będą... układy zbiorowe. Najlepiej wyłącznie na szczeblu gminnym, gdzie wójt i związek określa politykę edukacyjną i jej trzon podstawowy — zasady wynagradzania nauczycieli. Udało się nawet posłom znowelizować art. 36 Karty o układach zbiorowych, który właśnie daje taką możliwość (i uwaga, wchodzi w życie od 1 stycznia 1999 roku)!

Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana niż „chęć szczerą” części polityków, aby dać samorządom absolutną wolność w decydowaniu o oświacie, a tym samym o jej poziomie. Problem rozbija się o pieniądze, których, niestety większość samorządów nie ma. Słowem, cel jest, ale nie ma ani armat, ani kul.

Wszystkie dyskusje sprowadzają się więc w gruncie rzeczy do jałowej retoryki. Zadziewiające, że zwłaszcza ci zapatrzeni w Europę

nie zauważyli, że w krajach tak bogatych jak na przykład Niemcy, nauczyciel jest pracownikiem państwowym i to budżet gwarantuje jego wynagrodzenie. Teraz okazało się, że tak będzie i u nas. Lepiej późno niż wcale!

Dziś zarówno posłowie, jak i doradcy ministra obwieszczają ze zdziwieniem, że ktoś mógł przypuszczać, że Karta zostanie zlikwidowana. Gwoli prawdy o pozostawieniu Karty mówił tylko wyraźnie wiceminister Wojciech Książek. Niby po co ją unicestwiać, dziwi się teraz. I słusznie!

To jednak nie powinno uspić czujności związków zawodowych. Wszystkich! Ciągłe dyskutuje się o proponowanym przez MEN statusie zawodowym nauczycieli. Co prawda nie jest on jeszcze przełożony na język prawniczy, na razie udostępniony w formie „propozycji zmian”, ale jest raczej pewne, że w przyszłości z tego właśnie powodu Karta zostanie znowelizowana. Ale będzie!

TERESA KONARSKA



MÓWIĄ MŁODZI

Nowa kadencja ZNP. Jaka będzie? Zawsze się mówi przy tej okazji o nowych wyzwaniach, o nieustępliwej walce, a także o pracy u podstaw... Pada wiele słów, a potem bywa różnie, od uniesień aż do marazmu. Dziś wielu z nadzieją patrzy na młodych.

W czasie obrad 37 Zjazdu ZNP, zapytałam tych najmłodszych delegatów o:

Nowy sposób, styl działania Związku „na dole”

DARIUSZ CICHON
wiceprezes Zarządu Okręgu, prezes Zarządu Oddziału w Lubaniu, woj. jeleniogórskie:

— Sądzę, że zazwyczaj nowe sposoby są stare jak świat. Rzeczywistość jest prozaiczna i dlatego trzeba po prostu pracować — rzetelnie i z wyobraźnią. Media, socjotechnika to tylko narzędzia, aczkolwiek ważne i to bardzo.

MAŁGORZATA KRALL
prezes Zarządu Oddziału w Szubinie, woj. bydgoskie:

— Tylko proszę bez wielkich słów. Związek po prostu powinien przygotować poprzez gruntowne szkolenia ludzi kompetentnych, którzy będą cenionymi, rzetelnymi partnerami dla pracodawcy. A ponadto uważam, że na „dole” Związek naprawdę pracuje.

WOJCIECH JANISIO
członek Związku i wicedyrektor Zespołu Szkół, woj. legnickie:

— Elastyczność, fachowość, sztuka mediacji, ale też zdecydowana postawa tam, gdzie jest to potrzebne. Lojalność wobec członków ogniska, oddziału. Wciąganie do współpracy innych związków oświatowych, a także grupujących pracowników zatrudnionych przez gminę i powiat.

ANDRZEJ ALBREWCZYŃSKI
nauczyciel, prezes Zarządu Oddziału w Stargardzie Szczecińskim, członek prezydium Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego:

— Odpowiedź na pytanie o styl działania „na dole” nie będzie rewolucyjna ani odkrywcza. To musi być „praca u podstaw”, przez którą rozumieć szeroko pojętą obronę praw pracowniczych, edukację prawną wśród nauczycieli, konstruktywną współpracę z samorządami lokalnymi. Szczególnie podczas obecnej, jakże nerwowej (ze względu na reformę) kadencji. Na drugi plan z wyżej wymienionych powodów oraz ze względów finansowych musi zostać przesunięta działalność socjalna.

WITOLD WOŹNIAK
prezes Zarządu Oddziału ZNP Kraków-Podgórze, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP:

— Myślę, że ważniejszy niż styl jest sposób zwiększenia skuteczności działania Związku

„na dole” poprzez umocnienie oddziałów jako zakładowej organizacji związkowej, zakładowej, to chciałbym podkreślić. Prezes ogniska, zarząd ogniska to przecież bezpośredni podwładni dyrektorów placówek. Dyrektorów, w rękach których skumulowano mimo wszystko nadmierną władzę. Pracownik — pełniący funkcję związkową — zawsze choćby podświadomie czuje respekt przed swoim szefem. Nie może więc mimo najszerszych chęci skutecznie przeciwstawiać się łamaniu przez niego prawa. Bywa też, że dyrektorzy przez szczególnie dobre traktowanie prezesa ogniska osłabiają jego zapał, co skutkuje szkodą dla szeregowych członków. Działacze w oddziałach, zwłaszcza ci urlopowani, nie mają takich obciążeń! Mają za to i powinni mieć czas na pogłębianie wiedzy prawnej.

Niestety, działacze, którzy zostali oddelegowani do pracy związkowej nie zawsze (obok

RZETELNIE I Z WYOBRAŹNIĄ

chęci) mają wystarczającą motywację do skutecznej i wyczerpującej pracy. Dochody, od których zależy byt ich i ich rodziny niewiele przekraczają poziom średnich dochodów „czynnych” nauczycieli. Należy uporządkować tę kwestię i określić poziom minimalnego dochodu oddelegowanych do pracy związkowej na różnych szczeblach. By ludzie wykonujący pracę dla wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty, pozbawieni nagród, zwiększonego wynagrodzenia zasadniczego, płatnych zastępstw, często świadczeń z funduszu socjalnego nie musieli szukać dodatkowych zajęć.

Czy Związek jest kojarzony w szkole i w gminie z „klubem” ludzi, których łączy nie tylko zawód?



Fot. Wojciech Łączyński

DARIUSZ CICHON

— Zdecydowanie nie. Czasami tylko traktuje się związkowców jako „towarzystwo wzajemnej adoracji”. Na szczęście w nielicznych przypadkach.

MAŁGORZATA KRALL

— Zdecydowanie nie mam takich skojarzeń.

WOJCIECH JANISIO

— Nie, gdyż niestety, jesteśmy skłóceni wewnętrznie. Często leczymy własne frustracje swoistym odreagowaniem w postaci bezinteresownej złośliwości. Ale zdarzają się też przyjaźnie — te zauważam szczególnie wśród ludzi młodych.

Co dla nich oznaczają słowa: Związek twórczy

DARIUSZ CICHON

— Związek postrzegam raczej jako wiarygodnego partnera społecznego, bo demokracja to

i pretensjami. Wymachiwanie sztandarami to już inna epoka. Samo zaś pojęcie rozumiem jako działanie profesjonalne, konsekwentne, zarówno na szczeblu konkretnego pracodawcy, jak i tym ogólnokrajowym.

MAŁGORZATA KRALL

— Mam przykre skojarzenia z określeniem — postawa rewindykacyjna. Zwłaszcza kiedy czytam przedstawiony przez SLD program edukacyjny dla Polski. Bo dla mnie to dziwne, że SLD nie podjął problemu reformy oświaty będąc u władzy. Dzisiaj jego szef przychodzi na Zjazd i mówi, że „oświata to narodowa inwestycja”... Dostyc sloganów, ja czuję się oszukana. Jestem przekonana, że oprócz samej krytyki projektu reformy oświaty musimy przedstawić własną koncepcję.

ANDRZEJ ALBREWCZYŃSKI

— Związek zawodowy z definicji ma charakter roszczeniowy, inaczej straci rację bytu. Istotą naszej działalności są żądania odpowiedniego statusu materialnego i zawodowego oraz stworzenia takich warunków pracy, które umożliwią podniesienie jej jakości, a co za tym idzie stworzą równe szanse i możliwości rozwoju wszystkim dzieciom. Powinniśmy także

prowadzić tzw. lobbing wśród polityków i tych z rekomendacji ZNP, i tych z różnych opcji, którzy dobro edukacji postrzegają jako dobro ogólnonarodowe. Od tworzenia prawa są i Parlament, i MEN. ZNP powinien być recenzentem i surowym krytykiem.

WITOLD WOŹNIAK

— Związek rewindykacyjny to taki jak działający w mojej dzielnicy. Praca Zarządu Oddziału polega na konsekwentnym i skutecznym egzekwowaniu przestrzegania obowiązującego prawa. Wszędzie tam gdzie prawo jest zagrożone nawet w najmniejszym stopniu, bezzwłocznie interweniuje i doprowadzamy zawsze do założonego przez nas wyniku.

Notowała
TERESA KONARSKA



Mam wielkie zastrzeżenia do proponowanego systemu oświatowego 6 + 3 + 3, sześciolletnia szkoła podstawowa, trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum. Szczególnie niepokoi mnie skrócenie szkoły podstawowej do sześciu klas. Dostrzegam tu wielkie niebezpieczeństwo, które przede wszystkim dotknie młodzież wiejską.

Skrócenie szkoły podstawowej do sześciu klas oznacza, że stopień organizacyjny tysięcy szkół zostanie obniżony. Straci na tym polska wieś, w której szkoła podstawowa jest najczęściej jedyną placówką oświatową promieniującą na środowisko. Będzie to degradacja oświatowa i cywilizacyjna środowiska wiejskiego. Jest to też sprzeczne z trzecim celem, jaki stawia sobie reforma, a którym ma być równość szans dostępu do edukacji.

Zaproponowane przez MEN rozwiązanie oddala gimnazjum od młodzieży wiejskiej, a tym samym daje jej mniejsze szanse do kształcenia w porównaniu z młodzieżą miejską. Znajdzie się też niemata część młodzieży i rodziców, którzy zadowolą się wykształceniem podstawowym, wielu rodziców nie będzie stać na opłacanie dojazdów dzieci do gimnazjum, a to pociągnie za sobą obniżenie poziomu wykształcenia społeczeństwa. A może w założeniu reformy właśnie o to chodzi. Są dziś w kraju bardzo wpływowe siły, którym na tym zależy, bo ciemnota ludzi stanowi najłepszą pożywkę dla ich działalności.

Uważam, że znacznie lepszym rozwiązaniem byłoby przedłużenie o rok nauki w szkole podstawowej i skrócenie o rok nauki w liceum i w technikum, czyli system 9 + 3; dziesięcioletnia szkoła podstawowa i trzyletnie liceum lub 9 + 4; dziewięcioletnia szkoła podstawowa i czterolletnie technikum.

Z takiego rozwiązania wynikają następujące korzyści. Skróciłoby o rok dla młodzieży ze wsi i z małych miasteczek uciążliwy dojazd do szkół średnich, a dla rodziców dałoby oszczędność pieniędzy, które wydają na dojazdy dzieci. Byłaby to też oszczędność dla budżetu państwa — utrzymanie dyrektora, sekretariatów i personelu obsługi proponowanych w nowym systemie oświatowym gimnazjów kosztuje i to sporo.

Odpadłby też w tym przypadku dojazd młodzieży do gimnazjów, a co za tym idzie znacznie zmniejszyłaby się liczba wypadków drogowych związanych z dojazdami dzieci do szkół, w których najczęściej dziećmi zostają ofiarami. Rodzice nie musieliby ponosić kosztów związanych z dojazdami do gimnazjów. Takie rozwiązanie dałoby rzeczywistą równość szans dostępu do edukacji dla młodzieży wiejskiej i miejskiej na poziomie dziewięcioletniej szkoły, a dla wsi byłaby to nobilitacja oświatowa, bo im więcej szczebli w systemie edukacji, tym mniej młodzieży przechodzi do wyższych szczebli kształcenia.

A już za niedoręcznymi należy uznać pomysły ministra Handke, aby szkoły określały się światopoglądowo. Propozycja ta jest sprzeczna z piękną kilkusetletnią tradycją polskiej tolerancji. Wprowadzanie wszelkich podziałów w dobre integracji jest pomysłem chybionym. Podziały leżały u podstaw rasizmu, faszyzmu i komunizmu. Nie chcemy u nas jakiegos faszyzmu światopoglądowego, do którego taki podział mógłby doprowadzić.

Nie wiem na ile są prawdziwe, ale dotarły do mnie informacje o zamiarze likwidacji

bibliotek szkolnych w ramach oszczędzania na oświacie. Byłby to wielki błąd ze strony MEN, błąd sprzeczny ze słowami naszego wieszacza: „O gdybym kiedy dożył tej pociechy, żeby te księgi zabłądziły pod strzechy”. W czasach kiedy książki są drogie i nie każdego stać na zakup książki, biblioteki szkolne spełniają bardzo ważną rolę w edukacji. Na oświacie oszczędzają tylko politycy krótkowzroczni. Oszczędzanie na oświacie mści się w okrutny sposób na rozwoju kraju.

Natomiast jest wielką szkodą, że reforma nie przewiduje obniżenia o rok obowiązków szkolnego. Skoro w większości krajów Europy dzieci sześciolletnie, a nawet pięcioletnie są zdolne podjąć naukę w szkole, to nasze polskie dzieci swym rozwojem psychofizycznym nie odbiegają od swych rówieśników w innych krajach.

Nikt rozsądny nie kwestionuje potrzeby reformy polskiej szkoły. W życiu nastąpiły duże zmiany, związane głównie z rozwojem techniki i z transformacją ustrojową, i szkoła, aby nadążać za nimi musi się reformować. Idealem byłby taki stan, w którym szkoła wyprzedzałaby zmiany w życiu społecznym, by była czynnikiem inspirowującym i przygotowującym młode po-

KROK WSTECZ

robić tego w dalszym ciągu? Komisje egzaminacyjne to sztuczny twór oderwany od szkoły, który tylko podroży koszty reformy, a nie da niczego dobrego. Pieniądże przeznaczone na utrzymanie owych komisji lepiej przeznaczyć na wyposażenie szkół w pomoce dydaktyczne, a efekty pracy nauczycieli na pewno będą lepsze. Wprowadzenie komisji egzaminacyjnych to jeszcze jeden dodatkowy czynnik stresogenny dla uczniów. Moim zdaniem powrót do gimnazjum i do tzw. małej matury, to krok wstecz dla polskiej oświaty, bo im więcej szczebli w systemie edukacji, tym mniej młodzieży przechodzi do wyższych szczebli kształcenia.

Jednym słowem chodzi o to, by wiadomości i umiejętności wyniesione ze szkoły były bardziej przydatne w życiu. I jeśli chcemy zmieniać system oświaty, to zmierzmy go na lepszy np. 9 + 3 jak wyżej uzasadniałem, a nie na gorszy 6 + 3 + 3, jak proponuje MEN. Każda reforma oświaty, która obniża poziom wykształcenia podstawowego, niezależnie od celów jakie sobie stawia, jest krokiem wstecz.

STANISŁAW NOWAK
woj. koszaliński

je możliwość zatrudnienia w oświacie wąskich specjalistów (przedmiotowców) — co może zaważyć na losach wielu kierunków akademickich. Główni adresaci reformy, czyli rodzice i dzieci, zachowują się biernie. Nie wiedzą, o co w tej reformie chodzi, żywią zaś określone obawy.

Ten mało atrakcyjny obraz pola przed „bitwą” trudno nazwać optymistycznym! Wiemy, że nie ma gotowych recept i każdy człowiek: uczeń, rodzic, nauczyciel będzie musiał odnaleźć swoje miejsce w nowej edukacyjnej rzeczywistości!

Recept nie ma i być nie może! Pozostaje długa, mozolna praca, na której efekty przyjdzie nam długo czekać. Reforma oznacza zmianę dotychczasowej filozofii kształcenia i związaną z nią przebudowę świadomości edukacyjnej polskiego społeczeństwa.

Szkola reformowana ma umożliwić nabycie wiedzy i umiejętności! Do tego niezbędne jest świadome uczestnictwo uczniów i rodziny w procesie edukacyjnym. Czyli aspiracje edukacyjne wraz ze świadomą pracą nad samorozwojem. Będzie to bardzo trudne do osiągnięcia, lecz wierzę, że możliwe!

LECH TUŹNIK
Andrespol

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



WSZYSTKO NASTRĘCZA TRUDNOŚCI

Z niektórymi czasownikami miewamy kłopoty poprawnościowe, formalne (częściej) bądź znaczeniowe, czyli nastęrczają one niekiedy trudności językowe.

Czasownik nastęrczać (nastęrczyć) nie jest współczesnie używany zbyt często. Nic więc dziwnego, że konstrukcje, w których powinien się pojawić, nie są w naszej świadomości dobrze utrwalone. Przyczynia się do tego również dwuznaczność wyrazu¹.

Obecnie najczęstsze chyba jest następujące znaczenie: „powodować, dostarczać, podsuwać”, a czasownik występuje wówczas z reguły w formie niedokonanej (nastęrczać). Łączy się on przede wszystkim z takimi słowami, jak: kłopoty, trudności, przeszkody, wątpliwości, komplikacje, obawy, sposobność, np.

— Wypadek nastęrczył temat do rozmów. Sprawa nastęrczyła poważne trudności. (przykłady ze *Słownika języka polskiego* PWN, pod red. M. Szymczaka)

— Paprocki za wielkiego stylistę nie uchodzi, a przecież wypadło mu zmierzyć się z trudnościami, które nastęrczały partie romansu abstrakcyjne... (J. Krzyżanowski)
— Chodził na ukos ścieżkami przez las, co mu nastęrczało wiele niespodzianych spotkań ze światem roślin i zwierząt. (A. Sowiński)

We wszystkich podanych zdaniach omawiany czasownik łączy się z biernikiem: nastęrczać — coś i taki schemat składniowy zalecają słowniki PWN. Tymczasem nowy *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, rejestruje konstrukcję z dopełniaczem: „To nastęrcza pewnych kłopotów, obaw”. Pewnie dlatego T. Bereda w cytowanym poradniku radiowym dopuszcza obie konstrukcje:

— Piec nastęrczał kłopotów (kłopoty), bo kiedy wygaś, jedynym ratunkiem było pożyczanie od sąsiadów garnuszka żaru.

— Rozważania autora, delikatnie mówiąc, nastęrczały wielu wątpliwości (wiele wątpliwości).

— Nieprzejeđnana postawa kupców nastęrcza poważnych trudności (poważne trudności).

Rozstrzygnięcia wydawnictw PWN bardziej mi jednakże odpowiadają (por. też tytuł) i sądzą, że:

— Nieprzejeđnana postawa kupców raczej nastęrcza poważne trudności niż nastęrcza poważnych trudności.

A może czytelnicy napiszą nam, jak sami mówią?

Drugie znaczenie czasownika — „polecić, zarekomendować komuś kogoś lub coś” — określane jest w *Słowniku poprawnej polszczyzny* jako wychodzące z użycia. Wydaje się jednak, że wyraz w tym znaczeniu pozostaje nadal w naszym zasobie leksykalnym, choć rzeczywiście nie jest zbyt częsty. Porównajmy odpowiednie przykłady:
— Nastęrczyła koleżance dobrego pracownika.
— Nastęrczyliśmy wnukowi korzystną posadę.
— Pośrednik nastęrczył jej lokatorów.
— Dał mi nieetatową posadę w swym biurze i nastęrczył bardzo korzystne lekcje języka rosyjskiego (S. Żeromski).

— Prosił mnie, abym mu nastęrczył do nabycia jaką kamienicę. (B. Prus)

W tym znaczeniu czasownik występuje w schemacie: nastęrczyć kogoś, coś — komuś, dopełnienie ma formę biernika i celownika; nie mamy z tym trudności składniowych.

W polszczyźnie mamy także czasownik z zaimkiem się: nastęrczać się (nastęrczyć się), trochę już przestarzały, o znaczeniu „nasunąć się, zdarzyć się, przytrafić się”, np.

— Nastęrcza się dziś dobra okazja.
— Pisząc te moją serię artykułów, faktikiewiczowskich”, dzieli się po prostu z czytelnikami faktami i refleksjami, jakie mi sie kolejno nastęrczają. (T. Boy-Zeleński)

Przestarzały na pewno jest schemat składniowy nastęrczać się — komuś z czegoś narzucać się, np. Nastęrczał się jej ze swoją przyjaźnią.

¹Por. T. Bereda *Kłopoty z nastęrczaniem* [w:] *Od Słowa do słowa. Poradnik językowy* (wydawnictwo wewnętrzne Polskiego Radia SA), Warszawa, marzec 1998.



Kiedy wielkie, lecz nadużywane słowa, takie jak ojczyzna czy patriotyzm dla wielu młodych ludzi przestają mieć sens, to znak, że czas szukać nowych form edukacji obywatelskiej.

Szkoła Podstawowa nr 127 im. Henryka Sienkiewicza w Warszawie już od czterech lat prowadzi zajęcia z przedmiotu Kształcenie Obywatelskie w Szkole Samorządowej. Niedawno placówka na jednej z lekcji KOSS-u gościła uczestników seminarium Rady Europy. Było to już drugie z kolei spotkanie seminaryjne (pierwsze odbyło się w Budapeszcie), mające na celu przygotowanie materiałów dydaktycznych na temat roli mediów w społeczeństwie obywatelskim. W programie oprócz Polski uczestniczą także Węgry, Rumunia, Słowenia, Austria i Holandia.

Pokazowa lekcja przeprowadzona została w jednej z grup klasy VIIIa. Tematem była rola środków masowego przekazu w kampanii wyborczej. Zaczęło się od podziału na zespoły.

— Choć klasa pracuje w dwóch piętnastoosobowych grupach, to na każdych zajęciach i tak zawsze dokonuje się podziału na mniejsze zespoły — poinformowała **Anna Jurczyńska**, dyrektorka szkoły. — Wraz ze wzrostem liczby uczniów maleje bowiem ich aktywność. Najefektywniej pracuje się w pięć, sześć osób.

Prowadząca lekcję **Katarzyna Tomaszewska**, pedagog szkolny, przygotowała swoim uczniom trzy pocięte na kawałki pocztówki. Każdy wylosował jeden puzzel. Osoby, które układały poszczególne widoczki stanowiły zespół. Każda grupa miała za zadanie utworzyć partię, nadać jej nazwę, opracować program.

— Może nazwiemy się MMKKM, od pierwszych liter naszych imion — zaproponował jeden z uczniów. — Lepiej będzie Zdolni i Modzi Chętni do Pracy — zaoponował ktoś inny. Krakowskim targiem stanęło na Szkolnej Partii Demokratycznej.

— Lekcje kształcenia obywatelskiego w szkołach samorządowych, to zajęcia bardzo różniące się od tradycyjnego wychowania obywatelskiego — stwierdziła Anna Jurczyńska. — Praktycznie nie prowadzi się zeszytów, w sali, gdzie zawsze odbywają się zajęcia, nie ma ławek, uczniowie mogą nawet pracować leżąc. Dziś wyjątkowo spotykamy się w czytelnicy, ponieważ nie pomieścilibyśmy w tej klasie wszystkich gości.

— Zaczynamy kampanię wyborczą — oznajmiła uczniom Katarzyna Tomaszewska. — Jedna grupa będzie prowadzić agitację w telewizji, druga poprzez ogłoszenia prasowe, trzecia w bezpośrednich rozmowach z wyborcami.

Podglądana przeze mnie partia wylosowała przedwyborczy miting.

— Stawiamy na edukację, ponieważ od tego jak wykształconych będziemy mieli obywateli, zależy nasza

przyszłość — przekonywała do SPD **Kalina Kalbarczyk**. — Chcemy także mieszkańcom zapewnić bezpieczeństwo, jak bowiem wiadomo nasza dzielnica nie należy do najbezpieczniejszych. Bardzo ważną sprawą jest również zapewnienie ludziom mieszkań oraz problemy związane z ekologią.

Z przygotowanego przez uczniów ogłoszenia Partii Pomocnych Obywateli wyglądała uśmiechnięta buzia. „Chcemy zapewnić wam bezpieczeństwo, zmniejszyć bezrobocie, zwiększyć liczbę budowanych obiektów sportowych”, głosiła ulotka PPO.

ła **Kamila Kanios**. Także Kasi podobą się zabawa w wybory. — Pracowaliśmy, nie czekaliśmy biernie w wyborach — mówiła.

Wszyscy byli zgodni, że „okularnikom” w sukcesie pomogła telewizja. Jednak w trakcie dyskusji o pozytywnych i negatywnych skutkach oddziaływania mediów na wyborcę okazało się, że przekaz telewizyjny oprócz zalet ma także wady. Uczniom najbardziej brakowało bezpośredniego kontaktu z kandydującymi. Raził ich także brak odpowiedzialności za słowa. Pomimo tych zarzutów większość ósmoklasistów stwierdziła, że środki masowego przekazu są bardzo pomocne, wręcz niezbędne w przedwyborczej agitacji.

— Kampania bez mediów? Ja sobie tego nie wyobrażam — stwierdziła Kasia. — A ja tak — ripostował kolega

zumiewać się z gośćmi bez pomocy tłumaczkii. Opowiadali o KOSS-ie i o tym, jaki te lekcje mają wpływ na ich postawy.

— Kiedyś mieliśmy zajęcia na temat: czy warto brać udział w wyborach i teraz już wiem, że warto — podkreślał Maciek. — To ważne — dodała Kamila — bo przecież liczą się głosy jednostki.

Przy okazji tych rozmów wyszło na jaw, że dla Kamili i Dagmary kampania wyborcza to nie nowość, obie bowiem kandydują do szkolnego samorządu. Dziewczyny nie kryły także, iż mają swoje polityczne sympatie — Dagmara SLD, Kamila — UW. Kto wie, może za kilka lat przyda się zdobyte w szkole doświadczenie...

— Do zajęcia się programem Kształcenia Obywatelskiego w Szkole Samorządowej zachęcała mnie pani

Co roku PCK organizuje ponad 100 tysięcy akcji prozdrowotnych. Niektóre z nich, tak jak Olimpiada Promocji Zdrowego Stylu Życia czy programy edukacyjne dla młodzieży, mają zasięg ogólnokrajowy.

ŻYCIE ZDROWO

W tym roku PCK przy udziale sponsorów zrealizowało trzy takie programy: „Dojrzewanie bez tajemnic”, „Sekrety gładkiej skóry” i „Mój pierwszy deser”. Objęły 325 tysięcy uczniów w całym kraju i — jak wynika z przesłanych od nauczycieli ankiet — zostały uznane za ciekawą innowację urozmaicającą lekcję i ułatwiającą przyswajanie wiedzy o zdrowiu. Zwłaszcza „Dojrzewanie bez tajemnic”, przeznaczone dla klasy VI, okazało się celnym pomysłem, gdyż zaktywizowało wiele osób ze środowiska szkolnego. W niektórych szkołach w ramach tego programu odbywały się spotkania z lekarzem, kosmetyczką, psychologiem oraz wizyty w gabinecie ginekologicznym, gdzie dziewczęta miały możliwość zapoznać się z wyposażeniem gabinetu i usłyszeć o różnych rodzajach badań profilaktycznych.

— Program „Dojrzewanie bez tajemnic” ma już swoją trzecią edycję — mówi **Melania Montwiłł**, główny specjalista ds. promocji zdrowia. — Tym razem objęliśmy nim 85 tysięcy dziewcząt w 29 województwach. Dostarczamy do szkół materiały i zestaw ćwiczeń, przy pomocy których nauczyciel może sprawdzić wiedzę uczniów.

Oprócz tego w ramach PCK działa Ruch Młodzieżowy, który liczy 450 tysięcy członków. Najmłodsi, zrzeszeni w siedmiu tysiącach klubów „Wiewiórka”, uczą się podstawowych nawyków higienicznych, zaś młodzież zdobywa umiejętności udzielania pierwszej pomocy, organizuje seminaria dotyczące promocji zdrowia. Dla dzieci niepełnosprawnych, z rodzin patologicznych i ubogich organizowane są obozy kontaktowe i kolonie socjalne.

O popularności akcji przeprowadzanych przez PCK świadczy powodzenie tegorocznej edycji Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia, w której wzięli udział uczniowie z trzydziestu dwóch województw. Jednym z ciekawszych zadań, jakie postawiono przed uczestnikami, było przeprowadzenie akcji promującej zdrowie w ich środowiskach lokalnych. Miejmy nadzieję, że podobnych akcji będzie jeszcze więcej i że będą one obejmować coraz większą liczbę dzieci i młodzieży.

AGNIESZKA WOŹNICKA

KTO TY JESTEŚ?

Kasi, **Maciek Zieliński**. — Można przecież organizować imprezy skupiające dużo ludzi, rozklejać plakaty, roznosić ulotki.

— Bez mediów zmniejszyłaby się liczba wyborców — przekonywała Dagmara. — Nie da się zorganizować mitingu w każdej miejscowości.

Przysłuchując się tym dyskusjom i obserwując swobodę, z jaką wymieniali poglądy, doszłam do wniosku, że nie jeden dorosły mógłby się nauczyć od uczniów klasy VIIIa Szkoły Podstawowej nr 127 w Warszawie. Oglądając telewizyjne reklamy bez trudu kojarzyli logo, twarze, nazwiska liderów i hasła wyborcze samorządowej kampanii z odpowiednią partią. Bezbłędnie wyłapywali też każdy fałsz, każdą próbę manipulacji.

— Wszyscy mówią o tym samym: o bezpieczeństwie, o oświacie, o biednych. A przy tym wykorzystując dzieci i rodzinę próbując nas omamić — tak Maciek podsumował kilkuminutową projekcję filmu wideo. Kasi w pięknych pejzażach i uśmiechniętych ludziach brakowało rzeczywistości. — Prawda jest inna — mówiła — brudne ulice, bezdomni, ubodzy.

— Lekcje KOSS-u, to naprawdę dobry pomysł — oceniła pani dyrektor Jurczyńska. — Nie tylko dzieci uczą się na nich jak funkcjonować w społeczeństwie. Bardzo często tę wiedzę przekazują swoim rodzicom, których na dobrą sprawę nikt nie przygotował do korzystania z demokracji.

Trwające prawie półtorej godziny zajęcia dobiegły końca. Obserwujący je seminarzyści mogli jeszcze zadać uczniom kilka pytań. Młodzież, która bez najmniejszej tremy uczestniczyła w lekcji, chętnie udzielała odpowiedzi. Niektórzy próbowali wykorzystać okazję do szlifowania angielskiego i poro-

dyrektor — przyznała Katarzyna Tomaszewska — Zgodziłam się tym chętniej, że zawsze interesowałam się polityką i bieżącymi problemami kraju. **Musiałam tylko nauczyć się aktywnych metod pracy z uczniami. Zmuszają bowiem one do aktywności wszystkich, i tych bardzo dobrych, i tych uznawanych za słabych. I nagle okazuje się, że ci „przeciętni” potrafią lepiej wywiązać się z powierzonych im zadań niż ci „zdolni”**.

Podobne obserwacje poczyniła w swojej szkole **Agnieszka Arkusińska**, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Zgierzu, uczestniczka seminarium Rady Europy. — Już czwarty rok prowadzę KOSS u siebie w szkole i efekty tego widzę zarówno w dzieciach jak i w sobie — zwierzała się. — Uczniowie są bardziej otwarci, nauczyli się współpracować ze sobą i mówić o rzeczach, o których do tej pory nigdy nie rozmawiali. Ufają mi.

Lekcje pozytywnie cenili także inni seminarzyści.

— Właściwie wszyscy jesteśmy zaangażowani w działania reformatorskie w naszych krajach — ocenił **Colin McAndrew**, Szkot, odpowiedzialny za sporządzenie raportu z seminarium dla Rady Europy. — Dlatego bardzo nas interesowało jak nauczyciele w Polsce pracują metodą aktywną. Celem Rady Europy jest bowiem nie tylko pozyskiwanie materiałów merytorycznych, lecz także opracowanie metodologii, stąd nasza wizyta na lekcji.

Niektórzy zarzucają autorom programu KOSS, że nie ma w nim ani słowa o patriotyzmie, miłości do Ojczyzny, honorze obywatelskim, itp. Lekcje KOSS są jednak dowodem na to, iż w edukacji obywatelskiej ważne są nie słowa, lecz treść.

ANNA WOJCIECHOWSKA

MEKINTOSZE W SŁOTWINIE



CD ZE STR. 1

kaflowe piece, ławki z otworami na kalamarze... A teraz jest tu ciepło, wygodnie no i supernowocześnie — podkreśla.

— Dzieci mają zapewnioną opiekę w świetlicy i obiady w stołówce. Korzysta z nich 110 uczniów, ale każdy głodny może liczyć na talerz zupy, zapewnia szefowa kuchni **Anna Pacioremek**. Dzieci chętnie zostają w świetlicy, nawet jeśli mają w domu niepracującą mamę czy babcię. Mogą tu bowiem odrobić lekcje pod okiem pani świetliczanki, porysować, poczytać ciekawą książkę. — W bibliotece jest ponad 5 tys. książek, chwali się prowadząca ją **Elżbieta Bonenberg**. — Wystarcza zarówno lektur podstawowych, jak i nadobowiązkowych. Dzięki temu każdy uczeń ma szansę przeczytać je we właściwym czasie. Ostatnia wizytacja wysoko oceniła

pracę placówki — mówi z satysfakcją. — Staram się w różny sposób zachęcać dzieci do czytania, bo dziś nie jest z tym najlepiej. Zbyt silną konkurencją dla książki jest telewizja.

Pani Elżbieta uczy jednocześnie biologii i chemii. Podkreśla, że przydałaby się pracownia chemiczna i biologiczna z prawdziwego zdarzenia. Uciążliwe jest bowiem ciągłe przenoszenie z klasy do klasy pomocy naukowych i potrzebnej na ćwiczeniach aparatury. Ale braki te rekompensuje możliwość realizowania wielu tematów, zwłaszcza z biologii, na łonie przyrody. — A nasi uczniowie to znakomici przyrodnicy, doskonale wiedzą, kiedy przylatują i odlatują bociany, gdzie lubi zaszyć się jastrząb, a gdzie wygrzewają się na słońcu salamandry — mówi pani Bonenberg. — Znamy mieszkańców naszej rzeczki Kalonki, która potrafi być wiosną i jesienią niezwykle agresywna.

Nauczyciele twierdzą, że przychodzą do pracy z dużą radością. Nie

narzekają na niskie pensje, bo przecież od utyskiwania nie wzrosną. Stawiają, jak twierdzą, zgrany zespół, pomagają sobie i doradzają. Część z nich dojeżdża do pracy z pobliskich miejscowości. Zimą zdarza się, że z powodu gołoledzi czy śnieżyicy odwoływane są autobusy, wtedy ci, którym udało się dojechać do szkoły, opiekują się klasami swoich kolegów. W szkole istnieje, złożony z trzech pedagogów, zespół oświatowy — podkreśla **Elżbieta Waluś**, nauczycielka matematyki. Jego zadaniem jest szybkie reagowanie na problemy szkolne i udzielanie pomocy nauczycielom w sprawach tak dydaktycznych, jak i wychowawczych. — Dbamy o dobry kontakt z rodzicami, bardzo sobie cenimy tę współpracę. Dlatego w programie imprez szkolnych ważne miejsce zajmują imprezy integrujące środowisko, np. dożynki, pieczenie ziemniaków, plenery plastyczne.

Szkoła w Słotwinie może się pochwalić wieloma sukcesami m.in. w konkursach przedmiotowych (w tym języka angielskiego) — tak szczebla wojewódzkiego, jak i regionalnego. Od lat lokuje się w pierwszej dekadzie. Duże osiągnięcia ma również w sporcie. — W tym roku udało nam się zająć drugie miejsce w gminie — mówi nauczyciel wuefu **Krzysztof Dziedzic**. A nie było to łatwe, gdyż obok mamy silną konkurencję. Szkoła w Lipowej — stolicy gminy — ma bowiem trzecie miejsce w województwie. Nauczyciele cieszą się z takich, nawet najmniejszych sukcesów swoich podopiecznych. Czy może być większa nagroda niż podziękowanie ucznia za to, że nauczyłam go mówić, że już się nie jaka i koledzy z niego się nie śmieją — opowiada Maria Mandzel. — Bardzo zależy mi na tym, aby dzieci wiejskie nie miały kompleksów, aby znały swoją wartość, aby umiały znaleźć się w świecie. Ma im w tym pomóc utworzona przez nią w tym roku świetlica terapeutyczna. Realizowany przez panią Mandzel program „Spójrz inaczej”, pozwala jej — jak twierdzi — lepiej zrozumieć uczniów

i pomóc im. Cieszy mnie, że mamy tu komputer, dzięki któremu mogą urozmaicić zajęcia — mówi. A jutro zaczynam kurs informatyczny.

Pani dyrektor odprowadza mnie do niebieskich drzwi. — Chciałam, aby szkoła była zielona, jak te mekintosze, ale kolor ten był już „zajęty” przez szkołę w Siecznej. Wybrałam więc wrzosowy — mówi na pożegnanie.

Mieszkańcy jednak nie od razu pogodzili się z tym faktem. — Kto tę szkołę tak smaruje — oburza się, gdy w sierpniu pojawili się tu malarze. Do nowej kolorystyki nabrali trochę przekonania, gdy do podstawówki przywieziono nowe komputery i pokazano ją w telewizji. — Trzeba iść z postępem — mówi jeden z gospodarzy mieszkający obok szkoły. Kiedy chodziłem do niej, była biała. Ale wnukom podoba się taka — malowana. — Chodź Jadziu, woła żonę, powiedz coś do gazety. Niech pani napisze, że ta szkoła to nasza duma, że mamy tu wodę źródlaną i jest tu tak pięknie jak w Szwajcarskich Alpach, które teraz dzieci mogą sobie obejrzeć w Internecie.

IZA KUJAWSKA

Zaskoczył mnie bardzo rzeczowy ton wystąpień naukowców na konferencji „Teraźniejszość i przyszłość polskiej edukacji” zorganizowanej w Warszawie przez Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego i bardzo krytyczne spojrzenie na planowaną reformę, szczególnie w części dotyczącej zmian strukturalnych. Zgłaszano silne i uzasadnione obawy o finanse reformy w roku 1999 i w latach następnych. Bo jak się nie bać gdy, według planów MEN, na wydatki związane bezpośrednio z reformą przewiduje się zwiększenie nakładów na oświatę o 87—107 mln w roku 1999, a o 600 mln w roku 2001. Kwoty te oznaczają, że przeciętne obecne województwo otrzyma zaledwie około 1,8—2,2 mln zł więcej

na poziomie średnim; zwiększenie dostępności różnych form edukacji, oraz o celu, o którym wiadomo tylko, że jest.

Minister nie zdradził jednak co jest tym trzecim celem, tak samo jak nie zdradził w jaki sposób osiągnąć dwa pierwsze cele bez odpowiednich środków. Być może ten trzeci cel oznacza dla oświaty coś rzeczywiście pożytecznego i potrzebnego, ale znając dotychczasowe „osiągnięcia” MEN należy się raczej spodziewać, że jest to coś wysoce nieprzyjemnego dla środowiska nauczycielskiego. Pan minister wyraźnie nie szanuje i nie lubi nauczycieli. Dlaczego?

Szokiem dla mnie i dla ogromnej większości zebranych było wystąpienie ministra W. Książka po odczytaniu wniosków konferencji. Pan mini-

ster oświadczył, że nie zgadza się ze stanowiskiem komisji wniosków (wolno ministrowi nie zgadzać się), że nie podoba mu się ton sformułowań (mógł się ministrowi nie podobać), że konferencja nie może takich wniosków przyjąć, bo wcześniej mówiono o potrzebie współpracy, o dogadywaniu się, a tu na koniec taki afront i taka krytyka MEN. Spodziewał się on, że po 4 miesiącach oczekiwania na reakcję MEN na stanowisko PSL, wystarczy jedno jego wystąpienie, by PSL zmieniło zdanie i zaczęło chwalić reformę. Nie rozumie, że **stanowisko PSL w sprawie reformy edukacji jest stanowiskiem ogromnej większości środowisk oświatowych na wsi, że jest to obrona wsi polskiej przed skutkami reformy**, że PSL jako partia znacznej części społeczeństwa polskiego, ma prawo i obowiązek bronić oświaty wiejskiej. Pan minister nie mógł pojąć, że konferencja PSL mogła mieć stanowisko odmienne od stanowiska MEN.

Ministerstwo nie rozumie, nie chce rozumieć, że prawdziwe koszty reformy poniesie oświata wiejska, że to wiejskie dzieci (głównie) zapłacą za nieprzemyślane i niezabezpieczone finansowo reformy. Niestety, nic się nie zmieniło od dawnych czasów. Tak III Rzeczpospolita, jak II Rzeczpospolita i PRL między nimi, szkołę wiejską traktuje i traktowały po macoszemu.

Smutne są moje refleksje. I bez optymizmu patrzę w przyszłość. To co obecne kierownictwo MEN szykuje polskiej szkole budzi poważne obawy nie tylko nauczycieli. Budzi obawy społeczeństwa, że oto rodzi się system oświaty, który z założenia część dzieci pozostawi na marginesie. Boję się o przyszłość tych dzieci. Boję się o przyszłość mojej Ojczyzny.

Refleksja ostatnia, krytyczna pod adresem organizatorów. Konferencja zbyt krótka, zbyt mało czasu na dyskusję, zbyt mało czasu na poruszenie problemów zapomnianych przez autorów reformy.

KRYSTYNA LEWANDOWSKA
dyrektor Szkoły Podstawowej
Wola Wapowska

PO MACOSZEMU

w roku 1999 i około 12,2 mln zł więcej w roku 2001.

Na stanowisko PSL w sprawie planowanej reformy edukacji, przesłane do MEN w maju 1998, ministerstwo zareagowało we wrześniu 1998, czyli po 4 miesiącach. To się nazywa tempo pracy i szacunek dla ogromnej grupy społecznej, którą PSL reprezentuje!

Po informacji o tempie pracy MEN, dysonansem zabrzmiął apel ministra W. Książka o współpracę przy reformowaniu edukacji, o wypracowanie wspólnego stanowiska w sprawie reformy. I można by apel ministra uznać za szczery, gdyby nie dalsze części wystąpienia, z których m.in. wynikało, że jedyne ustępstwa, na które MEN po negocjacjach może się zgodzić, to przesunięcie o kilka lat wymogu działania gimnazjów w oddzielnych budynkach.

Zaskoczeniem dla mnie była ocena nauczycieli dokonana przez Pana ministra: „Tak naprawdę to tylko nauczyciele nauczania początkowego są dobrzy, bo tylko ich kochają uczniowie”. Reszty nie lubią uczniowie, rodzice i nie warto się nimi przejmować. Ani to prawda i próżno szukać sensu w takiej wypowiedzi. Właściwie nie potrzeba tu komentarza.

Jeśli do tego dodać uporczywe nazywanie dyrektorów szkół urzędnikami, którzy mają wykonywać polecenia swojego ministra, to stosunek ministra W. Książka do nauczycieli jest oczywisty. Całe zło w oświacie to nauczyciele, a szczególnie dyrektorzy szkół. Według MEN trzeba pilnie znowelizować (kolejny raz) ustawę o systemie oświaty zmieniając zapis o składzie komisji konkursowych przy wyborach dyrektorów szkół. Skład komisji ma być taki, by gwarantował gminie wybór jej kandydata. Skoro gmina płaci, to ma prawo do stawiania na swoich ludzi. Rodzice, nauczyciele, związki zawodowe nie powinni mieć nic do gadania. Jeśli tak miałoby być, to po co konkursy?

Pan minister po bardzo ogólnikowym wystąpieniu, w którym nie ustosunkował się do merytorycznych zarzutów pod adresem planów reformy, poinformował konferencję o głównych celach reformy: upowszechnienie wykształcenia

Śladem naszych publikacji

WIĘCEJ SZACUNKU

W „Głosie Nauczycielskim” nr 42/98 z 21 października 1998 r. ukazał się artykuł nieznanego autora: *Honoris Causa, do którego pragnę się odnieść*.

Ja także jestem nauczycielem z pełnymi kwalifikacjami, dość długim stażem pracy pedagogicznej i II stopniem specjalizacji zawodowej w zakresie matematyki. Ja też z uwagą przeczytałem projekt statusu zawodowego nauczycieli i podobnie jak pan X — mam wątpliwości.

Nie mogę zgodzić się z opinią autora: „Powszechnie wiadomo, że III stopień specjalizacji zawodowej mieli przeważnie metodycy, a więc pracownicy zewnętrznego nadzoru pedagogicznego”. Wśród około 1500 osób posiadających III stopień specjalizacji zawodowej są nie tylko metodycy, ale także (a może przede wszystkim) nauczyciele.

Od roku szkolnego 1981/82 nauczyciele metodycy przedmiotowi (obecnie nauczyciele doradcy) nie mieli funkcji kontrolnych, gdyż już wtedy przywrócono instruktaż i doradztwo pedagogiczne. Nie wiem dlaczego utożsamia pan tę specyficzną grupę **wyróżniających się nauczycieli** z pracownikami zewnętrznego nadzoru pedagogicznego, skoro wykonywali oni różnorodne, trudne i ambitne, częstokroć twórcze zadania w placówkach doskonalenia nauczycieli (najpierw w IKN-ODN, a teraz w WOM-ach).

Konkurowanie z metodykiem, jak pan określa, jest świadectwem pracy nad sobą, posiadanych

uzdolnień, ciągłego rozwoju zawodowego nauczyciela. Bez „podejrzeń”, nie jest hańbą, jest dlań zaszczytem.

Na łamach ogólnopolskiego tygodnika oświatowego wygłasza pan, panie X, krzywdzącą i godzącą w autorytet doradców metodycznych tezę: „Proponowany podział (a może raczej rozdział) specjalistów preferuje metodyków, a nie zwykłych nauczycieli ze specjalizacją, którzy będą praktycznie realizować zamierzoną reformę”.

Moim skromnym zdaniem, doradca metodyczny ze specjalizacją = zwykły, ale **dobry** nauczyciel ze specjalizacją. Nie widzę żadnej różnicy, gdyż obaj organizują pracę uczniów w swoich szkołach, a jak mawiają uporządkowani Niemcy: Die Übung macht Meister. Efekty pracy uczniów tak teraz, jak i w przyszłości zależą i będą nadal zależeć od zaangażowania nauczyciela w praktykę szkolną, a nie od pełnionych przezeń funkcji. Podzielałam inne spostrzeżenia i uwagi autora dotyczące wyżej wymienionego projektu.

Epilog: Szanowny panie X! Proszę o szczególnie szacunek dla **nauczycieli doradców**, skupionych w **ośrodkach doskonalenia nauczycieli** w Polsce w przededniu reformy edukacji, gdyż są oni potrzebni, jak nigdy dotąd.

W odróżnieniu od pana niżej podpisany

J. ANCZYK
Ostrzeszów

KOMU ZALEŻY NA OŚWIACIE?

Przysłuchując się dyskusjom toczonym dziś w mediach na temat przyszłego kształtu polskiej szkoły i obserwując jednocześnie działania różnych organizacji społecznych i instytucji państwowych, które faktycznie ten nowy kształt szkoły tworzą, nasuwa się pytanie: **Komu właściwie zależy dziś na oświacie?**

Zacznę od naszego rządu. Za rok, jak wszystkim wiadomo, szykuje się gruntowna przebudowa systemu oświaty, która oczywiście ma usprawnić, polepszyć, unowocześnić... Biorąc pod uwagę brak gwarancji finansowych, niezbędnych przecież do tak ogromnej przebudowy, szczególnie na szczeblu najmniejszych jednostek samorządowych, nauczycieli zastanawia sposób, w jaki rząd zamierza wprowadzić w życie założenia reformy. Wydaje się to możliwe tylko w sytuacji, gdy pan minister oświaty okaże się cudotwórcą. Nie słyszałem jeszcze, by ktoś bez grosza w kieszeni porywał się na gruntowny remont domu. Chyba że przyświeca mu inny cel niż sam remont, np. przypodobanie się komuś, zrobienie dobrego wrażenia... Tylko jakim i czym kosztem ma się to odbyć i czy panowie z Brukseli czy Strasburga tak łatwo dadzą się omamić pozorom?

Problem oświaty zawsze pojawia się też przed wyborami do wszystkich szczebli władzy. Ileż to wówczas troski wypływa z tych przedwybor-

czych obietnic, ileż wspaniałych haseł i świetlanych wizji głoszonych na wiecach. Ze jest to tylko pewien instrument w perfidnej grze — zdążyliśmy się już chyba do tego przyzwyczaić.

A może Polskiej Telewizji zależy na oświacie? Uważam, że dokładniejsza analiza oferowanych przez telewizję w ostatnich latach programów i filmów pozwala z całą pewnością wytoczyć proces sądowy Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji za zbrodnie dokonywane z premedytacją na dziecięcych duszach i umysłach. Za celowe wyjaławianie sumień, destrukcyjne oddziaływanie na świadomość, kreowanie modelu życia i wzorców osobowych prowadzących dokładnie w kierunku absolutnej degradacji społecznej i w konsekwencji do... — boję się użyć tego słowa.

Może więc zależy na oświacie samym nauczycielom? A jakże, zależy. Zależy nam także na przeprowadzeniu reform, ale konstruktywnych, opartych na rzetelnej analizie sytuacji i potrzeb. Jakże nam jednak myśleć o tym o pustym żołądku? Jakże nam myśleć o tym, gdy własnym dzieciom nie ma za co kupić ciepłej kurtki na zimę? Jakże nam mówić o tym, gdy gorycz i żal dławią słowa?

LESZEK CZYŻ
Ksebkki

ZAPROSZENIE NA ZIMOWISKA

Zbliżają się ferie zimowe. Czas pomyśleć jak i gdzie je spędzić. Zarząd Oddziału ZNP Zespołu Szkół Zawodowych w Żyrardowie ma dwie propozycje.

• Kursy języka esperanto.

I turnus: 21—31.01.1999 r. II turnus: 1—7.02.1999 r. Organizowane są one w schroniskach młodzieżowych, internatach i kwaterach prywatnych w Czechach, na Słowacji, Węgrzech, Łotwie, Estonii i na Ukrainie. Kurs przeznaczony jest dla młodzieży powyżej 16 lat. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Zarząd Oddziału ZNP ZSZ w Żyrardowie przy ul. Bohaterów Warszawy 4 i biuro PTTK w Żyrardowie przy pl. Jana Pawła II nr 3. Przyjmowane są zgłoszenia 10-osobowych grup ze szkół z terenu Mazowsza. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa

16 stycznia 1999 r. Koszt kursu od osoby wynosi od 550 do 650 złotych.

• Warsztaty marynistyczne.

I turnus: 21—31.01.1999 r. II turnus: 1—7.02.1999 r. Organizowane są one w domach wypoczynkowych i internatach w Sobieszewie, Gdańsku, Uście, Pucku i Kołobrzegu dla dziesięciu grup 20-osobowych. Turnusy przeznaczone są dla młodzieży szkolnej z Mazowsza w wieku powyżej 12 lat, członków Ligi Morskiej oraz nauczycieli członków ZNP. Zgłoszenia przyjmowane są i informacji udziela Zarząd Oddziału ZNP ZSZ w Żyrardowie przy ul. Bohaterów Warszawy 4 oraz biuro Ligi Morskiej w Żyrardowie przy pl. Jana Pawła II nr 3, do **16 stycznia 1999 r.** Przewidziane koszty kursu — 350 do 400 złotych.

PLAN LEKCJI 2000



jest następcą pierwszego polskiego programu do układania planu lekcji

jako jedyny program tego typu jest elementem kompleksowego systemu zarządzania szkołą

jako jedyny program tego typu był wielokrotnie nagradzany na targach oprogramowania

jest używany w ponad 2000 szkół

VULCAN zajmuje pierwsze miejsce na liście krajowych producentów oprogramowania dla służb publicznych



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15; 51-657 Wrocław; tel. (0-71) 348 01 01, fax 348 01 03
e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl; http://www.vulcan.edu.pl/

Statystycznie

- prawie 9% polskich dzieci i nastolatków w wieku 6 - 17 lat ma nadwagę, z tej liczby 3,5% cierpi na otyłość,
- ponad 50% dzieci i nastolatków ma wady postawy.

Czy ci młodzi ludzie w przyszłości będą otyli i chorzy lub szczupli i zdrowi, zależy nie tylko od nich ale przede wszystkim od Nas.

Statystycznie

- prawie 50% polskich szkół nie posiada własnej sali gimnastycznej.

Statystycznie

- prawie 50% szkół nie będzie miało tej sali w najbliższej dekadzie, a nawet jeżeli ją ma to jak efektywnie można prowadzić zajęcia mając jedną salę i kilkuset uczniów? Tymczasem rozwiązaniem tego problemu jest

STUDIO FITNESS W SZKOLE

Nie musicie budować nowej sali gimnastycznej, basenu czy boiska sportowego. Wystarczy niewykorzystana piwnica lub poddasze szkoły.

Zastanawiacie się Państwo, czy stać Was na to?

Odpowiadamy - tak. Wystarczy „wplata minimalna“, aby jedna z kilkunastu produkowanych przez nas maszyn fitness stała w Waszym studio. Pomylcie - w terminie 30 dni możecie mieć studio fitness w szkole. W takim terminie realizujemy zamówienia, a Państwo macie czas na adaptację pomieszczenia. Sprzęt dostarczamy własnym transportem, dokonujemy także sami montażu na miejscu. To wszystko jest w cenie zakupu - jednakowa cena na terenie całego kraju. Zainteresowanym wysyłamy materiały informacyjne.

Ceny maszyn kształtują się w zakresie od 5500 do 12000 zł. Zakupu sprzętu można także dokonać na raty. Dzięki temu już kilkaset szkół posiada własne studio fitness.



Na powierzchni, na której dwóch uczniów grałoby w tenisa stołowego teraz może jednocześnie ćwiczyć kilkanaście osób.

szkółne zamówienia SZULKA SPORT & FITNESS EQUIPMENT

89-632 Brusy, ul. Derdowskiego 5
tel./fax (0 531) 823 38;
tel. (0 531) 541 214
tel. (0 531) 541 215

WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Strózewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznania
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08
tel. (062) 78 245-45
tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzeseł szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!

SZTANDARY + DODATKI

f-ma „HAFT-ART”

rok założenia 1966
D. J. Rynkowsky

— mistrzowie hafciarstwa
60-349 Poznań-Grunwald,
ul. Jana Ostroroga 21
tel. 061-867-40-02

Zakład czynny również w soboty i niedziele, wykonujemy szybko, fachowo, tanio, również projektowanie sztandarów przez artystę plastyka, gwarancja na 10 lat, wysoka jakość.

Uwaga! Pracownicy oświaty! NOWA OFERTA!

Poszukujemy chętnych do zbierania zamówień na filmy edukacyjne WSIP na kasetach video do podręczników dla szkół podstawowych z historii, geografii, matematyki, polskiego, środowiska, bezpieczeństwa na drogach i elementarza. Prowizja 15 zł od jednej kasety. Bliższe informacje i zgłoszenia
Kontakt — Studio sp. z o.o.
02-374 Warszawa
ul. E. Orzeszkowej 7/11
tel./fax. (0-22) 822-40-51

OGŁOSZENIA DROBNE

Polonistka poszukuje pracy w szkole podstawowej z ewentualną możliwością zamieszkania. Telefon kontaktowy 0-46 815-03-42. Mile widziane oferty z centrum Polski.

Młode małżeństwo — nauczycielka nauczania początkowego (studia) i dozorca konserwator (matura) — szuka pracy dla dwojga lub jednej osoby, z zamieszkaniami. Oboje mamy praktykę w szkolnictwie. Tak

Szkolne Schronisko Młodzieżowe

62-200 Gniezno ul. Pocztowa 11
Tel./fax (0-61) 4262780

Oferujemy noclegi w pokojach:

- 12-osobowe — 3,
- 13-osobowe — 2,
- 4-osobowe — 2,
- 3-osobowe — 1,
- 2-osobowe — 1.

Wyposażenie: kuchnia samoobsługowa, ciepła i zimna woda, natryski, wc, świetlica, sala gier, TV SAT.

Przedsiębiorstwo Poligraficzne „KAMA”

proponuje do sprzedaży:
Dyplomy dla Szkół — 53 wzory,
Plany lekcji — 21 wzorów,
Tabliczki mat. - 3 wzory.
Kontakt tel. lub listowny
tel./fax (0-61) 8675-125, 8256-366
Tel. kom. 0603-240-693.
Adres: 60-321 Poznań
ul. Bułgarska 42

Tablice rozkładu zajęć korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

P.W. „KAMA” Kierownik 83-304 Pradolno,
tel. (050) 061 97 08

że w handlu. Jesteśmy otwarci na różne propozycje. Grażyna i Edward. Kujawska 3. 78-520 Złocieniec.

Zespół Szkół Zawodowych w Górze Kalwarii, ul. Budowlanych 14 (woj. stołeczne) zatrudni od II semestru nauczyciela języka angielskiego i niemieckiego w pełnym wymiarze godzin. Wymagane posiadanie kwalifikacji do nauczania ww. przedmiotów w szkole średniej. Istnieje możliwość zamieszkania w lokalu służbowym. Osoby zainteresowane ofertą prosimy o kontakt z dyrektorem lub kadrami ZSZ tel. (0-22) 72-73-236 lub 72-73-239.

Nauczycielka z dziesięcioletnim stażem pracy, nauczanie początkowe + filologia polska, wykształcenie wyższe, podejmie pracę na terenie całego kraju. Warunek — mieszkanie. Nina Niewiadomska, Przemyska, 82-450 Stary Dzierżon, tel. (0-55) 276 14 31

insGraf

PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH
poleca:
Stolik jednoosobowy i krzesło
OLA

- niska cena,
- atrakcyjne wzornictwo,
- blat o grubości 25 mm
- opcja z półką lub szufladą komputerową,
- przystosowane do składowania w pionie



NOWOŚĆ!

„INSGRAF” Sp. z o.o.

01-490 Warszawa, ul. Ebro 41 m 3
tel.: (022) 666 85 34, fax: (022) 685 95 10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: (094) 37 42 990
fax: (094) 37 40 175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel./fax: (032) 230 04 51

http://www.insgraf.com.pl

OFERUJE DO SPRZEDAŻY PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

I. Kasety magnetowidowe z filmami:

- edukacyjnymi do nauczania biologii, geografii, historii, chemii, muzyki, plastyki, wychowania fizycznego, bezpieczeństwa ruchu drogowego;
- dokumentalnymi, fabularnymi, rysunkowymi;
- z zakresu oświaty zdrowotnej;
- programu NURT.

II. Meble szkolne segmentowe oraz stoły i krzesła uczniowskie.

III. Pomoce dydaktyczne produkowane w kraju i z importu, w tym programy komputerowe do matematyki.

IV. Dzienniki lekcyjne, druki i świadectwa szkolne wykonane według wzorów MEN.

Na życzenie przesyłamy aktualne katalogi i cenniki.



„NAUKA” S.A.

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE

00-654 WARSZAWA, ul. Śniadeckich 17, tel. (0-22) 621-71-24; 621-79-53
fax. (0-22) 621-87-18

60-375 POZNAŃ, ul. Świt 25, tel. (0-61) 86-16-168, tel./fax. (0-61) 86-14-088

TAK czy NIE

Casus:

Barbara J., obecnie nauczycielka jednej z warszawskich szkół przez wiele lat mieszkała na zachodzie Polski, gdzie ojciec miał duże gospodarstwo rolne, w którym wraz z siostrą pracowała. Ojciec miał też drugie gospodarstwo usytuowane na obrzeżach Warszawy, które kilka lat temu przekazał córce. Wówczas to Barbara J. zwróciła się do dyrektora szkoły o zaliczenie jej do stażu pracy okresu pracy w gospodarstwie rolnym. Otrzymała decyzję odmowną. Czy słusznie?

gospodarstwie rolnym wlicza się do pracowniczego stażu pracy zawsze wtedy, jeżeli przepisy prawa lub postanowienia układu zbiorowego pracy albo porozumienie w sprawie zakładowego systemu wynagradzania przewidują możliwość wliczenia pracy w gospodarstwie do stażu (art. 1 ust. 1 ustawy).

Po drugie, nie każdy okres pracy na roli może być zaliczony. Ustawa określa go bardzo konkretnie.

■ Do stażu wlicza się okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w gospodarstwie, prowadzonym przez współmałżonka. Należy więc zwrócić uwagę na fakt, że jest to praca w indywidual-

■ Osoby, które ukończyły 16. rok życia przed 1 stycznia 1983 r. i pracowały w gospodarstwie rolnym, także mają prawo do zaliczenia tego okresu do stażu pracy, ale pod dwoma warunkami: jeżeli gospodarstwo to prowadzone było przez rodziców lub teściów oraz gdy zostało objęte i prowadzone osobiście lub ze współmałżonkiem.

W tym momencie wracamy do naszego casusu. Otóż w art. 1 ust. 1 lit. 2 określono wyraźnie, że chodzi o „objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem”. A więc nie jakiegokolwiek, ale tego, w którym zainteresowany pracował. Dyrektor szkoły nie zaliczając Bar-

ków ich rodzin mogą mieć zaliczone te okresy, ale tylko przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r.

Na pracowniku spoczywa oczywiście obowiązek udowodnienia tego okresu pracy w gospodarstwie rolnym. Pracodawca musi otrzymać stosowne zaświadczenie, aby mógł zaliczyć ten okres do stażu. Wydaje go właściwy urząd gminy. Ustawa nakłada na ten urząd **obowiązek wydania** takiego zaświadczenia. Najpierw jednak zainteresowana osoba musi złożyć **wniosek** w tej sprawie.

Niestety bardzo często się zdarza, że urząd nie dysponuje dokumentami. Powinien w takiej sytuacji zaawiadomić osobę zainteresowaną, że

Warunek: Objęcie TEGO gospodarstwa

Z zaliczaniem okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy bywają zwykłe kłopoty, także dlatego, że ustawa z 20 lipca z 1990 r., regulująca tę kwestię (Dz.U. Nr 54, poz. 310), jest zredagowana nieczytelnie. I mimo że od jej wejścia w życie: **1 stycznia 1991 rok**, minęło już trochę czasu, trudno powiedzieć, że jest znana przez pracodawców. Ilekroć w przepisach, np. rozporządzeniu ministra edukacji o nagrodach jubi-

leuszowych mówi się, że do okresu pracy uprawniającego nauczyciela do nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli **z mocy odrębnych przepisów** podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze — dyrektorzy szkół nie bardzo wiedzą o jaki przepis chodzi. Otóż:

Po pierwsze — trzeba pamiętać o tym, że pracę w indywidualnym

nym gospodarstwie. Każde zatrudnienie w państwowym gospodarstwie rolnym traktowane jest jako zatrudnienie, a więc świadczone jest na podstawie umowy w ramach statusu pracy. Zalicza się je do stażu pracy na zasadach ogólnych kodeksu pracy. Pragnę zwrócić uwagę, że w omawianej kwestii ważnym momentem jest prowadzenie gospodarstwa tylko przez współmałżonka. Praca na roli u rodziców podlega innemu unormowaniu.

barze J. okresu pracy w gospodarstwie, w którym pracowała, ale go nie przejęła, postąpił zgodnie z zapisem tej ustawy. Nie ma bowiem wątpliwości, że chodzi o to gospodarstwo, a nie inne, o miejsce, a nie o właściciela.

■ Także osoby, które pracowały w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu takim, jakie przypisują mu przepisy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i człon-

nie ma wspomnianych dokumentów, na podstawie których mógłby wydać zaświadczenie.

Dopiero wówczas, kiedy osoba wnioskująca o to zaświadczenie otrzyma takie pismo, może poczynić starania, aby te okresy udowodnić przy pomocy zeznań co najmniej dwóch świadków zamieszkujących w tym czasie, kiedy osoba ta pracowała na tym terenie, w którym jest położone gospodarstwo rolne.

Dodatek za specjalizację wypłacany jest wówczas, jeżeli nauczyciel prowadzi zajęcia z przedmiotu, z którym jest związany stopień specjalizacji.

PRZEDMIOT ZWIĄZANY ZE STOPNIEM

W swojej karierze zawodowej nauczyciele uczą różnych pokrewnych przedmiotów i są z tym problemy natury prawnej. Bardzo często dotyczy to niewypłacania dodatku za specjalizację, w sytuacji gdy nauczyciel wykłada inny przedmiot niż ten, z którego uzyskał stopień specjalizacji. Oto kolejny list z tej serii. Píše Grażyna Obst Kępa:

„Ukończyłam studia dzienne na Wydziale Pedagogicznym o kierunku Nauczanie Początkowe. Przez 16 lat pracowałam w szkole podstawowej zgodnie z kierunkiem wykształcenia. W pracy z dziećmi pasjonowały mnie **tajniki nauki czytania i pisania**, dlatego też postanowiłam zgłębić swoją wiedzę na ten temat. Podjęłam studia podyplomowe logopedii szkolnej na Uniwersytecie Gdańskim, prowadząc jednocześnie innowację z zakresu przyspieszenia nauki czytania i pisanie w okresie elementarzystycznym i doskonalenia techniki czytania.

Po zdobyciu dodatkowych kwalifikacji pracowałam dalej jako nauczyciel nauczania początkowego i doradca metodyczny w CDN w Szczecinie. Prowadziłam też kilka godzin zajęć logopedycznych. Następnie zdobyłam pierwszy stopień specjalizacji zawodowej z nauczania początkowego.

Obecnie zostałam zatrudniona jako logopeda. Otrzymałam pisemną wiadomość, że zostanie mi zabrany dodatek za specjalizację, ponieważ nie pracuję jako nauczyciel nauczania początkowego. Uważam, że jest to niesłuszne i niesprawiedliwe, a uzasadniam to następująco:

Logopeda może być tylko nauczyciel języka polskiego, psycholog lub pedagog specjalny oraz nauczyciel nauczania początkowego. Potwierdza to, że wiedza z nauczania początkowego ściśle wiąże się z logopedią szkolną i jest niezbędna do zdobycia kwalifikacji logopedy.

Przy kwalifikowaniu mnie na stopień specjalizacji zawodowej, studia

podyplomowe z logopedii szkolnej uznano mi jako formę doskonalenia pokrewną i wspierającą.

Zajęcia, które prowadzę obecnie, odbywają się z dziećmi klas I, II, III, czyli na etapie nauczania początkowego.

Zajęcia logopedyczne są zajęciami związanymi z trudnościami dzieci w nauce czytania i pisanie i są terapią wiążącą ćwiczenia w mówieniu, czytaniu i pisanie, co kształtujemy u dzieci na etapie nauczania początkowego.”

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, czyli par. 10 ust. 2 rozporządzenia ministra edukacji w sprawie wynagrodzeń nauczycieli, dodatek z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej wypłacany jest w wysokości proporcjonalnej do łącznej liczby godzin zajęć z przedmiotu nauczania lub rodzaju zajęć realizowanych przez nauczyciela zgodnie z posiadanym stopniem specjalizacji. Do łącznego wymiaru godzin wlicza się godziny zajęć z przedmiotu o charakterze zbliżonym, do którego nauczyciel posiada kwalifikacje określone w odrębnych przepisach.

Zasada wypłacania dodatku jest więc jasno wyłożona. Jest nawet pewien skłon w kierunku innego przedmiotu, ale tylko w sensie uzupełniającym. Sądzę więc, że minister edukacji może iść dalej i zapisać w kolejnym rozporządzeniu, że dodatek za specjalizację będzie wypłacany także wówczas, gdy nauczyciel będzie nauczał z przedmiotów pokrewnych i tu powinien wymienić zakres tych związków pokrewnych...

Czy to uczyni, nie wiadomo. Być może ten list wskazujący na niesłuszne i niesprawiedliwe traktowanie nauczycieli wykładających przedmiot prawie tożsamy z przedmiotem, z którego uzyskał stopień specjalizacji zawodowej — będzie przyczynkiem do rozważań na ten temat. Jednakże póki nie zostanie to zapisane w rozporządzeniu płacowym, czyli według obowiązującego stanu prawnego: nauczyciel uczący przedmiotu pokrewnego do tego, z którego robił specjalizację nie ma prawa do dodatku z tytułu specjalizacji.

Zasady wypłacania dodatków specjalistycznych

Zgodnie z par. 10 omawianego rozporządzenia nauczycielom przysługują dodatki specjalistyczne: z tytułu posiadania stopnia naukowego, z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej, określonego w art. 46 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela oraz z tytułu posiadania kwalifikacji trenerskich, a także w związku z wykonywaniem zadań doradcy metodycznego lub nauczyciela-konsultanta.

Wysokość dodatków specjalistycznych z tytułu posiadania stopnia naukowego lub uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej wynosi:

58 zł miesięcznie z tytułu posiadania stopnia naukowego doktora,

85 zł miesięcznie z tytułu posiadania stopnia naukowego doktora habilitowanego,

21 zł miesięcznie za I stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie II klasy,

33 zł miesięcznie za II stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie I klasy,

46 zł miesięcznie za III stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie klasy mistrzowskiej

Jak już wyżej wspomniałam, dodatek z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej lub kwalifikacji trenerskich wypłacany jest w wysokości proporcjonalnej do łącznej liczby godzin zajęć z przedmiotu nauczania lub rodzaju zajęć realizowanych przez nauczyciela zgodnie z posiadanym stopniem specjalizacji lub kwalifikacji trenerskich, nie więcej jednak niż 100 proc. kwoty określonej dla trenerów.

Nauczycielom prowadzącym zajęcia z wychowania fizycznego przysługuje dodatek za posiadanie kwalifikacji trenerskich objętych programem nauczania. Do łącznego wymiaru godzin, o których mowa w ust. 2, wlicza się również godziny zajęć z przedmiotu o charakterze zbliżonym, do którego nauczyciel posiada kwalifikacje

określone w odrębnych przepisach.

Dodatek ten przysługuje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nauczyciel uzyskał stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego albo stopień specjalizacji zawodowej (kwalifikacje trenerskie), a jeżeli uzyskanie stopnia naukowego doktora lub doktora habilitowanego albo stopnia specjalizacji zawodowej (kwalifikacji trenerskich) nastąpiło pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

● Nauczycielom zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin dodatek przysługuje w wysokości proporcjonalnej do wymiaru zajęć określonych w umowie o pracę.

● Tym, którym powierzono stanowiska kierownicze, dodatek za stopień specjalizacji zawodowej przysługuje w pełnej wysokości, jeśli realizują obowiązujące ich pensum z uzyskaną specjalizacją przedmiotową lub posiadają specjalizację z zakresu kierowania szkołą.

● Pracującym w kuratoriach oświaty, w urzędach organów administracji rządowej i innych jednostkach organizacyjnych na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznych przysługuje dodatek służbowy w wysokości określonej w załączniku do zarządzenia.

Dodatek za stopień specjalizacji zawodowej przysługuje pod warunkiem, że zakres sprawowanego nadzoru wiąże się z uzyskaną specjalizacją zawodową. Nauczycielowi przysługuje jeden dodatek z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej lub posiadania kwalifikacji trenerskich, niezależnie od liczby uzyskanych stopni specjalizacji.

W razie zbiegu prawa do dodatku z tytułu posiadania stopnia naukowego i z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej lub kwalifikacji trenerskich, nauczycielowi przysługują obydwa dodatki.



O PRACOWNICZYCH KASACH ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWYCH

Pracuję w społecznej szkole podstawowej, w której we wrześniu 1998 r. zostały utworzone dwa związki zawodowe — ZNP i NSZZ „Solidarność”. Ogólna liczba zatrudnionych pracowników wynosi — 18. Czy w takiej sytuacji może powstać w szkole pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa? (S.L. Jelenia Góra)

W myśl przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1992 r. w sprawie pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych (Dz.U. Nr 100, poz. 502 ze zm.) utworzenie pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej jest możliwe w zakładzie pracy, w którym co najmniej 10 pracowników zadeklaruje gotowość przynależności do tej kasy. W sytuacji, gdy zadeklaruje się mniej niż 10 pracowników, może być utworzona międzyzakładowa PKZP. Członkami kas mogą być pracownicy, emeryci i renciści bez względu na przynależność związkową, a nadzór nad kasami sprawują związki zawodowe.

Jak wynika z przepisów rozporządzenia w jednym zakładzie pracy może być utworzona tylko jedna pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa. Podstawą działania PKZP jest statut uchwalony przez członków — założycieli, który określa szczegółowe zasady organizowania i działania kasy. Należy zaznaczyć, że w obecnym stanie prawnym kasy mogą być tworzone w każdym zakładzie, zarówno społecznym jak i nieuspołecznionym. O utworzeniu PKZP decydują jej założyciele, którzy zobowiązani są do uchwalenia statutu i wyboru organów kasy. Aby zostać członkiem PKZP pracownik (emeryt, rencista) musi złożyć deklarację, na podstawie której zarząd podejmuje uchwałę (najpóźniej w ciągu 30 dni od złożenia deklaracji) o przyjęciu w poczet członków.

Rozporządzenie nakłada na członka kasy szereg obowiązków, do których należy:

- wpłacanie wpisowego,
- wpłacanie miesięcznego wkładu ustalonego przez walne zebranie,
- przestrzeganie przepisów statutu i uchwał organów PKZP.

Wskazując na powyższe brak jest przeszkód prawnych do utworzenia w szkole społecznej, w której zatrudniony jest Czytelnik, pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej.

INSTRUKTORZY PRAKTYCZNEJ NAUKI ZAWODU A PRZEPISY USTAWY — KARTA NAUCZYCIELA

Jestem instruktorem praktycznej nauki zawodu. Chciałbym się dowiedzieć, czy w dalszym ciągu obowiązuje rozporządzenie z 10 sierpnia 1988 r. w sprawie rozciągnięcia niektórych przepisów Karty Nauczyciela na instruktorów praktycznej nauki zawodu? (D.L. Katowice)

Z dniem 16 października 1998 r. weszło w życie rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 14 września 1998 r. regulujące problematykę poruszoną przez Czytelnika. Rozporządzenie to jest ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” Nr 126 pod pozycją 833. Z tym dniem utraciło moc obowiązującą rozporządzenie z 10 sierpnia 1988 r. Rozporządzenie jest aktem wykonawczym do ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela i określiło, które przepisy ustawy będą miały zastosowanie do instruktorów i kierowników praktycznej nauki zawodu oraz niektórych innych pracowników prowadzących prace dydaktyczne i wychowawcze. Przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie do:

- pracowników, dla których praca dydaktyczno-wychowawcza stanowi podstawowe zajęcie: pełniących funkcje instruktorów praktycznej nauki zawodu oraz kierowników praktycznej nauki zawodu i prowadzących pracę wychowawczą z młodocianymi pracownikami (uczniami) w placówkach zbiorowego zakwaterowania,
- pracowników pedagogicznych zatrudnionych na stanowiskach nauczycieli w ośrodkach szkolenia i doskonalenia kadr, ośrodkach szkolenia zawodowego oraz w prowadzonych przez organizacje spółdzielcze i społeczne placówkach kształcących i doskonalących w formach pozaszkolnych. Przepisami Karty Nauczyciela, które mają zastosowanie do tej grupy pracowników, są:
- art. 6 — obowiązki nauczyciela,
- art. 9 — wymagane kwalifikacje,
- art. 12 ust. 3 — obowiązek podnoszenia wiedzy ogólnej i zawodowej,
- art. 42 ust. 2 i ust. 9 — tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych (wychowawczych) prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami.

W ramach obowiązującego tych pracowników czasu pracy ustalono ich wymiar zajęć:

- instruktorzy praktycznej nauki zawodu — 22 godziny tygodniowo,
- pracownicy prowadzący pracę wychowawczą z młodzieżą — 30 godzin tygodniowo,
- pracownicy pedagogiczni zatrudnieni na stanowiskach nauczyciela w ośrodkach szkolenia i doskonalenia kadr: 18 godzin tygodniowo dla tych, którzy prowadzą zajęcia dydaktyczne, 22 godziny tygodniowo dla tych, którzy prowadzą zajęcia praktyczne,

- art. 42 ust. 6 i ust. 8 — zasady obniżania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć pracowników zajmujących stanowiska kierownicze. Kierownicy praktycznej nauki zawodu 14 godzin tygodniowo mają obowiązek prowadzić zajęcia bezpośrednio z uczniami.

- art. 51 — nadanie Medalu KEN,
- art. 64 ust. 3 — wymiar urlopu wypoczynkowego,
- art. 86—88 i art. 90 — uprawnienia emerytalne.

Pracodawcy mają obowiązek corocznego ustalenia i aktualizacji wykazu pracowników wymienionych w rozporządzeniu.

KREDYTY I POŻYCZKI STUDENCKIE

W „Głosie Nauczycielskim” ukazała się informacja o kredytach i pożyczkach studenckich. Jestem zainteresowana taką formą pomocy. W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, czy już ukazały się akty wykonawcze do tej ustawy? (I.K. Wrocław)

Z dniem 8 października 1998 r. weszły w życie przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 30 września 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad, trybu i kryteriów udzielania, spłacania oraz umarzania kredytów studenckich i pożyczek studenckich, wysokości kredytu studenckiego i pożyczki studenckiej, warunków i trybu rozliczeń z tytułu pokrywania odsetek należnych bankom od kredytów studenckich oraz wysokości oprocentowania pożyczki i kredytu studenckiego spłacanego przez pożyczkobiorcę lub kredytobiorcę (Dz.U. Nr 126, poz. 835).

Student ubiegający się o przyznanie pożyczki lub kredytu składa wniosek na ustalonym przez bank formularzu, który powinien zawierać:

- dane osobowe studenta,
- dane dotyczące studiów,
- dane wymagane przez bank dla celów oceny zdolności kredytowej i zabezpieczenia spłaty pożyczki lub kredytu.

Ponadto do wniosku student powinien dołączyć:

- zaświadczenie szkoły wyższej stwierdzające, że jest studentem i uzyskał wpis na kolejny semestr (rok studiów),
- dokumenty potwierdzające dane o zdolności kredytowej i zabezpieczenia spłaty pożyczki lub kredytu,
- informacje o dotychczas ukończonych studiach wyższych.

Termin składania wniosków upływa z dniem 31 października (w roku 1998 — 15 listopada).

Minister edukacji narodowej po otrzymaniu od Banku Gospodarstwa Krajowego zbiorczej informacji na temat liczby przyjętych wniosków o przyznanie pożyczki lub kredytu ogłasza maksymalną wysokość dochodu na osobę w rodzinie, uprawniającego studenta o ubieganie się o pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczki lub kredytu.

W świetle przepisów rozporządzenia przy ustalaniu miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie uwzględnia się, oprócz dochodów studenta i jego rodziców, dochody jego współmałżonka, dzieci i rodzeństwa, jeżeli pozostają z nim we wspólnym gospodarstwie. Za dochody uważa się w szczególności:

- dochody podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych, z wyłączeniem kwot świadczonych alimentów ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową,
- zasiłki wychowawcze,
- renty socjalne, stałe zasiłki, stałe zasiłki wyrównawcze i gwarantowane zasiłki okresowe,
- zasiłki chorobowe wypłacane na podstawie odrębnych przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz ubezpieczeniu członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni kółek rolniczych oraz ich rodzin,
- alimenty na rzecz dzieci na podstawie wyroku lub ugody sądowej.

Przeciętny miesięczny dochód rodziny ustala się dzieląc przez liczbę 12 łączną kwotę dochodów uzyskanych przez członków rodziny w ostatnim roku podatkowym. Natomiast przeciętny dochód przypadający na jedną osobę w rodzinie ustala się dzieląc łączną kwotę

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

przeciętnego miesięcznego dochodu rodziny przez liczbę członków rodziny. Pożyczka i kredyt wypłacane są w miesięcznych ratach przez 10 miesięcy w roku. Pierwsza rata przysługuje za październik.

Bank zaprzestaje wypłacania rat kredytu, a Bank Gospodarstwa Krajowego rat pożyczki w szczególności, jeżeli kredytobiorca:

- nie zaliczył semestru (roku studiów), chyba że wynika to z przyczyn zdrowotnych lub ważnych przyczyn losowych, potwierdzonych przez szkołę wyższą; wznowienie wypłat może nastąpić w następnym semestrze (roku akademickim) po złożeniu zaświadczenia o uzyskaniu wpisu na kolejny semestr (rok akademicki),
- nie przedstawił bankowi w wymaganym terminie zaświadczenia,
- korzystał z więcej niż jednej pożyczki lub kredytu,
- wystąpił z wnioskiem o zaprzestanie wypłacania pożyczki lub kredytu studenckiego.

Spłata pożyczki lub kredytu, wraz z należnymi odsetkami, rozpoczyna się po upływie jednego roku od daty ukończenia studiów, nie później jednak niż w dniu 1 października roku następującego po roku, w którym według planu studiów kredytobiorca powinien ukończyć studia. Na wniosek kredytobiorcy może zostać ustalony wcześniejszy termin rozpoczęcia spłat. Jeżeli kredytobiorca korzystał z więcej niż jednej pożyczki lub kredytu, właściwy bank wypowiada umowę pożyczki lub kredytu i żąda spłaty pożyczki lub kredytu z dniem upływu terminu wypowiedzenia i w tym przypadku kredytobiorcy spłacają odsetki w wysokości odsetek ustawowych począwszy od dnia wypowiedzenia umowy.

Pożyczka lub kredyt studencki są umarzane w 20% kredytobiorcy, który ukończył studia w grupie 5% najlepszych absolwentów szkoły wyższej.

ŚWIADCZENIA Z TYTUŁU WYPADKÓW PRZY PRACY I CHOROÓB ZAWODOWYCH

Moja córka uległa wypadkowi przy pracy. Interesuje mnie, jakie przepisy regulują tę sprawę i jakie świadczenia przysługują z tytułu wypadku przy pracy? (D.L. Kielce)

Przepisy ustawy z 12 czerwca 1975 r. (Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) uregulowały w sposób kompleksowy problematykę związaną ze świadczeniami z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Świadczenia z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych obejmują:

- jednorazowe odszkodowanie — dla pracownika, który doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, lub dla członków zmarłego pracownika lub rencisty,
- świadczenie wyrównawcze — dla pracownika, którego wynagrodzenie uległo obniżeniu wskutek stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu,
- rentę inwalidzką — dla pracownika, który stał się inwalidą,
- rentę szkoleniową dla pracownika, w stosunku do którego orzeczono celowość przekwalifikowania zawodowego ze względu na niezdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie,
- rentę rodzinną — dla członków rodziny zmarłego pracownika lub rencisty,
- odszkodowanie za przedmioty utracone lub uszkodzone wskutek wypadku przy pracy — dla pracownika lub dla członków jego rodziny,
- nieodpłatne świadczenia lecznicze, połącznicze i rehabilitacyjne, zaopatrzenie w leki bezpłatnie, z opłatą ryczałtową lub za częściową odpłatnością, przedmioty ortopedyczne, protezy, środki pomocnicze oraz prawo do przysposobienia zawodowego i innych świadczeń w naturze dla pracownika lub rencisty oraz dla członków rodzin tych osób. Świadczenia, o których mowa wyżej nie przysługują:

- pracownikowi, gdy wyłączną przyczyną wypadku przy pracy było udowodnione przez zakład pracy naruszenie przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa,
- pracownikowi, który będąc w stanie nie-

trzeźwym przyczynił się w znacznym stopniu do wypadku przy pracy.

W świetle art. 9 ustawy pracownikowi, który doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu przysługuje jednorazowe odszkodowanie pieniężne. Stały uszczerbek na zdrowiu to taki, który narusza sprawność organizmu powodujący upośledzenie organizmu nie rokujące poprawy. Długotrwały uszczerbek na zdrowiu to taki, który powoduje upośledzenie czynności organizmu na okres przekraczający 6 miesięcy, mogące jednak ulec poprawie.

Za każdy procent uszczerbku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości 287,80 zł nie mniej jednak niż 1077,60 zł (od 18 września 1998 r.). Zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z 8 sierpnia 1988 r. w sprawie podwyższania niektórych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 29, poz. 199 ze zm.) kwoty jednorazowych odszkodowań ulegają podwyższeniu w ostatnim miesiącu każdego kwartału o taki procent, o jaki wzrosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce społecznej w poprzednim kwartale.

Odszkodowanie przysługuje rodzinie pracownika (rencisty) w razie jego śmierci, wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Członkami rodziny uprawnionymi do odszkodowania są:

- małżonek,
- dzieci własne, przysposobione, pasierbowie, wnuki, rodzeństwo — spełniający w dniu śmierci pracownika warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej,
- rodzice, osoby przysposabiające, macocha, ojczym — jeżeli w dniu śmierci pracownika lub rencisty pozostawali z nim we wspólnym gospodarstwie domowym.

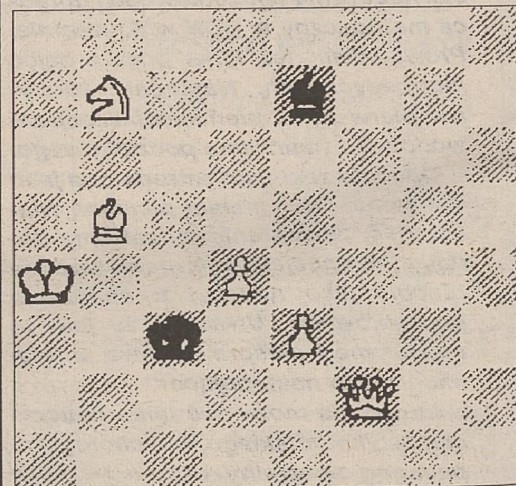
Wysokość jednorazowego odszkodowania uzależniona jest od liczby osób uprawnionych do jego otrzymania i tak:

- 26 657,50 zł, gdy do odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego oraz 5334,30 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego,
- 13 350,70 zł, gdy do odszkodowania uprawnieni są tylko inni członkowie rodziny oraz 5334,30 zł z tytułu zwiększenia tego odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego,
- 5334,30 zł, gdy do odszkodowania równocześnie z małżonkiem i dziećmi zmarłego uprawnieni są inni członkowie rodziny; każdemu z nich przysługuje ta kwota niezależnie od odszkodowania otrzymanego przez małżonka i dzieci.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 44



MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

Białe: Ka4, Hf2, Gb5, Sb7, d4, e3
Czarne: Kc3, Ge7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

Bohdan Orłowski
0-22 756 42 73

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 147 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostrońnicowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja dla DOS lub Windows.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 6 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży VIII wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 lipca 1998 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Programowanie komputerów,

05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,
tel. 022 756 42 73 fax: 022 754 03 93



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

44-100 Gliwice
ul. Zwycięstwa 21/252
tel. 0-32/31-42-89
tel./fax 31-02-49
TRANSPORT GRATIS

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek, przewinięcia osobiste, grafika do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!
Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68



ZEGARY SZKOLNE

WŁĄCZAJĄCE DZWONKI, światła nocą, alarmy
BEZSTRESOWE DZWONKI
TABLICE WYNIKÓW sportowych
FOTOKOMÓRKI stopery, startery
najniższe ceny — najwyższa jakość

PAWTRONIK

elektronika profesjonalna
tel. (0-22) 37-05-87
01-459 Warszawa ul. Górczewska 163B

Iwonicz Zdrój zaprasza na zielone i białe szkoły, wycieczki, zimowiska, kolonie.
Ośrodek jest zarejestrowany w Kuratorium Oświaty i Wychowania.
FSS „RUCH”, ul. Spiska 2a, Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.
Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE

WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja

Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277
e-mail: 3d@3d.com.pl

Szkoły

Oprogramowanie komputerowe

Kadry, Place, Arkusz, Plan lekcji, Księgowość, Prawo Oświatowe, Zamówienia publiczne, Sekretariat

WiKom S.C.

Winiary 2 60-655 Poznań

sprzedaż, szkolenia, serwis

„Ka-2” Poznań	061-87-40-697
„THB” Wrocław	071-62-34-34
„BIOHUMRED” Koszalin	094-34-62-055
„OPEN” Bydgoszcz	052-37-34-681
„Broker AZ” Konin	063-24-49-708
„SZMYT” Konin	063-24-52-952

PROGRAMY KOMPUTEROWE dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

- * Łatwość obsługi — help [F1], Podręcznik Obsługi oraz 4-godzinny Kurs Obsługi na kasecie magnetowidowej VHS
- * Dobry edytor tekstów oraz bogaty wybór gotowych pism i wykazów
- * Przenoszenie danych między komputerami lub programami
- * Prosty system wyszukiwania informacji, bardzo bogaty wybór zestawień statystycznych (GUS, Arkusz Organizacyjny itp.)
- * Otwarta struktura — łatwa rozbudowa baz danych
- * Roczna gwarancja — bezpłatna aktualizacja w czasie gwarancji i serwis pogwarancyjny (jesteśmy już cztery lata na rynku)
- * Wymagania sprzętowe — IBM 286, 386, 486 lub 586, 2+4 MB RAM
- * Możliwość zwrotu w ciągu 2 pierwszych tygodni!
- * Wersja DEMO — cena dyskietek, kasety i instrukcji — za pobraniem pocztowym.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY ŚREDNIEJ 660 zł
„Prowadzenie” ucznia od egzaminów wstępnych do matury. Pełna obsługa egzaminów wstępnych. Dziennik lekcyjny, pełne statystyki semestralne.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY PODST. 660 zł
Śledzenie wypełniania obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci z rejonu od „zerówki” do 17 roku życia. Dziennik lekcyjny, pełne statystyki semestralne.

STATYSTYKI SEMESTRALNE 250 zł
NADLICZBÓWKI 250 zł

Miesięczne rozliczenie w „pół godziny” — program dla dyrektorów i księgowości.
Place nauczycielskie „z dołu”. Automatyzacja obliczeń (np. średnie wakacyjne).

KADRY 480 zł
Pełna ewidencja spraw pracowniczych (EWIKAN). Ewidencja nieobecności.

KADRY I PŁACE 720 zł
KADRY + elastyczny system płacowy. Automatyczne, pełne rozliczanie ZUS, podatku (drukowanie PIT) — miesięczne i roczne. Zestawienia dla księgowości itp.

KSIEGOWOŚĆ, INWENTARZ, BIBLIOTEKA (w przygotowaniu 98/99)
Zamówienia i informacje pod adresem: tel. (077) 33-55-77

TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61

PROMOCJA UPUST 33%
dla JEDNEJ szkoły podstawowej i średniej w gminie.
Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

DYREKCJA

PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Serdecznie zaprasza do zwiedzenia wystawy

BISKUPIN

która jest czynna w siedzibie Muzeum (budynek Arsenatu) przy ulicy Długiej 52

od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 16
w niedziele wstęp wolny w godzinach 10 - 16
w soboty i 3 niedziele miesiąca Muzeum nieczynne

Zgłoszenia telefoniczne wycieczek:
Dział Wystaw i Popularyzacji PMA
tel. 831-15-37, Warszawa, ul. Długa 52 (Arsenal)

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
 - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KRZYSZTOF KARULAK

PRAWĄ MARSZ

„Kto tam znów rusza lewą?! Prawa! Prawa! Prawa!” Parafraza popularnego ongiś wiersza poety, który — jak się okazało — naiwnie mniemał, że „za górą klęsk (...) słoneczny kraj czeka nowy”, wydała mi się najlepszym komentarzem do wywiadu Ewy Nowakowskiej ze zdymisjonowanym kuratorem warszawskiej oświaty („Polityka” nr 41/98). Aby wszystko było jasne, przypomnę, że Włodzimierz Paszyński był ostatnim kuratorem z pierwszego rozdania stanowisk po ideologicznym przewrocie w 1989 roku. Jego początkowe decyzje budziłyliczne kontrowersje. Z upływem czasu przekonał jednak środowisko, że zna swój fach. Przez wielu nauczycieli (nie tylko warszawskich) postrzegany był jako oświatowy autorytet. Niestety, przed zakusami ostatniego establishmentu nie obroniła go ani solidarnościowa przeszłość, ani imponujące zmiany, jakie zaszły w podległych mu szkołach.

Przywołany wywiad to publikacja szczególnie, bowiem w ostatnich latach media wyraźnie specjalizują się w deklaratywnych pogawędkach z nieoczekiwane odkrytymi i uparcie kreowanymi na opatrnościowych mężów ludźmi zwycięskiej opcji politycznej. Wyrzucani ze stanowisk tylko wtedy pojawiają się w świetle jupiterów lub na łamach prasy, kiedy ich odejściu towarzyszy aura skandalu wywołanego faktycznymi lub domniemanymi nadużyciami stwierdzonymi przez NIK lub inny organ sprawiedliwości. Samarytaninami nikt się nie zajmuje, bo i po co? Nowej konstelacji publicystów wydaje się dziś bliższe przesłanie, które dowcipnie sprecyzował zapomniany nieco satyryk, „bo nieważne czyje co je, ważne to je, co je moje”, niż sprawdzony system wartości moralnych. Od kilku miesięcy dźwięczy mi w uszach beztrósko podana do publicznej wiadomości przez telewizyjnego dziennikarza informacja, że na pytanie, kto to jest

altruista, ankietowana młodzież licealna odpowiedziała krótko i jednoznacznie: „Głupiec!”.

Dziwić się czy nie? Kiedy dowiedziałem się, że tylko Pola Raksa zjawiała się na pogrzebie Janusza Przymanowskiego, z ironią pomyślałem o tych, co tak donośnie gardłowali, iż „nareszcie jesteśmy we własnym domu”. Cóż? Jak widać, dziwny to dom, skoro nad wdzięcznością za niezwykłą popularność, jaką wielu aktorom przyniósł telewizyjny serial wszech czasów pt. „Czterej pancerni i pies”, wzięła górę chęć zatarcia związków z pisarzem, który nie chciał przeproszać za to, że w 1939 roku brał udział w wojnie obronnej, a potem walczył na Krymie i przeszedł szlak bojowy z Ludowym Wojskiem Polskim. Jego grzechy — oprócz wspomnianych przygód czotgu „Rudy” i psa Szarika — to także monografia bitwy „Studziarki”, szkice publicystyczne „Listy siwiejące”, zbiór żołnierskich anegdot „Ze 101 frontowych nocy”... etc. Za to, że pozostał wierny swoim przekonaniom umarł w zapomnieniu i pochowany został bez rozgłosu. Podobny los spotkał „we własnym domu” Bogdana Suchodolskiego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli kultury XX wieku, człowieka, którego nazwisko zna prawie cała cywilizowana Europa (i nie tylko). Niestety, profesor Suchodolski, pisząc w jednym z największych swoich dzieł: „Historia kultury rozumiana jako dzieje świadomości narodowej, »świadczy, jako się naród w swoim jestestwie rozumiał«”, nie przewidział, że za to, iż znaczna część jego życia przypadła na czasy uznane za nieprawomyślne, nikt z oficjalnych władz nie przyjdzie na jego pogrzeb.

Spośród zalewających wydawniczy rynek wywiadów-rzek oraz mniej lub bardziej subiektywnych wyznań czy zeznań osób publicznych utkwiała mi w pamięci publikacja

pt. „Telewizja naga”, a właściwie jej druga część napisana przez znakomitą prezenterkę „Wiadomości”, tę, co to na znak protestu w mgnieniu oka opuściła telewizyjne studio, zabierając jedynie osobistą torebkę — Aleksandrę Jakubowską. Wspominając wybór W. Jaruzelskiego na prezydenta, autorka odnotowała: „Obok łoża prasowej i łoża dla zaproszonych gości kłębił się tłum dziennikarzy i notabli — tych byłych i ich następców. Samotnie w tłumie stał Rakowski. Palił nerwowo papierosa, a wszyscy dookoła, którzy kiedyś tworzyli jego dwór, jak i dziennikarze, tak ochoczo wyciągający przy byle okazji swoje mikrofony i magnetofony — udawali, że go nie widzą”. Kilka wierszy niżej znalazła się podobna relacja: „... w chwilę potem jak po marmurowych schodach Sejmu przetoczył się orszak nowo zaprzysiężonego prezydenta, Lecha Wałęsy, pojawiła się na nich samotna postać (...) Z Sejmu wychodził Tadeusz Mazowiecki”.

Czy w świetle przywołanych na prędcę przykładów może dziwić sposób wartościowania współczesnej młodzieży? Może natomiast dziwić zachowanie Włodzimierza Paszyńskiego i publikacja E. Nowakowskiej. Gdyby W. Paszyński zaakceptował wnioski płynące z zarysowanych sytuacji, to albo nie wzięłby udziału w dyskusyjnym programie Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego, albo bezkrytycznie zachwycał się wszystkimi pomysłami aktualnego ministra oświaty i... dalej kuratorował. Zdecydował inaczej i — zważywszy na moralną degrengoladę — chwala mu za to!

Obok rozważań o upadku autorytetów, bez których nie wyobrażają sobie skutecznego wychowania ci sami, którzy je zawzięcie niszczą oraz refleksji na temat politycznego woluntaryzmu nazywanego — jak na ironię — demokracją, historia degradacji warszawskiego kuratora oświaty ma dla wielu nauczycieli jeszcze jeden paradoksalny aspekt. Zbiegła się bowiem w czasie z lekturą ostatniego projektu reformy edukacji, w którym na stronie 33 można przeczytać: „Chcemy uniezależnić pozycję kuratora od zawirowań politycznych”. Niestety, nie da się przekonać pedagogów do uczciwości zapisów, stosując w życiu politykę znaną z wierszy Wł. Majakowskiego.

Na zakończenie aktualnym specjalistom od polityki i oświaty zacytuję fragment polemicznego — w stosunku do wiersza „Lewą marsz” — utworu A. Słonimskiego: „Świat nie jest piłką futbolową, świat się podbija głową, głową, głową!”

Mamy kolejną aferę na styku państwa i wolnego rynku. Oto prywatny Instytut Spraw Samorządowych usiłował sprzedać organizowane przez siebie szkolenia na temat reformy samorządowej. 10 godzin takiego szkolenia kosztowałoby 585 zł od osoby, co wydawało się do strawienia, zważywszy, że impreza, jak informowano, odbywałaby się w gmachu ministerstwa administracji, zaś członkowie instytutu, to prominenci Unii Wolności i władzy.

Jeśli idzie o aferę, to wcale nie dotyczyła ona wysokości opłaty, jakby niezbyt adekwatnej do długości trwania imprezy, ale raczej tego, że instytut ów, jak wytropiła „Gazeta Wyborcza”, reklamował się nazwiskami ludzi, którzy wcale się doń nie zapisywali. Unijni zatem posłowie, politycy i ministrowie poczęli protestować i rzucać gromy na prof. Elżbietę Chojnę-Duch, byłą wiceminister finansów w lewicowo-ludowych rządach, za to, że użyła ich nazwisk dla połączenia prywatnego instytutu z honorem urzędu państwowego.

DUCH I MATERIA

Literacki Lejzorek Rojtszwaniec, ten od słynnego rozmnażania królików (w sprawozdawczości), powiedziałby pewnie — też mi wielkie aj waj, o głupie 500 zł...? A ja z kolei dodam — zapomniat wót... Bo tak się składa, że wciąż mam w pamięci paru wice-ministrów, namaszcanych przez Unię, którzy na swoim koncie mają podobne grzechy. Gdyż nie od dziś wiadomo, że najlepsze interesy robi się zawsze wtedy, gdy jest się blisko władzy. I tak na przykład wciąż wspominał pana profesora Karola Modzelewskiego, którego na schodach gmachu ZNP jednego dnia witałem pięć razy. Biegał on pomiędzy różnymi salami wykładowymi, gdzie wyładał zawitości ułożonego przez jego macierzysty resort (czyli przez niego samego) systemu podatkowego. Był u nas również brodaty profesor Misiąg i inne profesorskie tuzy. Oczywiście wszyscy oni reprezentowali firmy dalekie od państwowych, a „kursanty” waliły drzwiami i oknami przyciągane magią nazwiska publicznego.

Biorąc to pod uwagę minister Chojna-Duch wykazała się tylko i wyłącznie umiejętnością wyciągania prawidłowych wniosków z nauk dawanych przez znamienitych, także unijnych, poprzedników. O co się czeptać kobiety, skoro wszyscy wiedzą, że i tak materia zawsze zwycięża nad duchem. A kobieta z taką powłoką musi się przecież ładnie ubrać i umalować. I za to tak obmalować panią profesor?

Jak na ironię w tym czasie, kiedy „Wyborcza” tropiła byłą wiceminister, pewien dziennik cotygodniowy ujawnił aferę fundacyjno-związkową, na bagatelę pół miliarda starych złotych. Oczywiście beneficjentami, do których płynęła taka rzeka złotych, okazały się związki jak najbardziej solidarnościowe. Biorąc pod uwagę coraz większe dysonanse pomiędzy AWS i UW, być może ta sprawa też wkrótce wypłynie, jak ta oliwa sprawiedliwa.

Mówiąc szczerze, gdyby bardziej poszperać w prasowej dokumentacji, to takich perełek znalazłoby się znacznie więcej. Nierzadko myślę więc sobie, że niektórzy ludzie chyba nie bez powodu tak chętnie zakładali rozmaite fundacje, stowarzyszenia i organizacje pozarządowe, w których zasiadanie oznaczało bardzo ładne zasilanie. Kasy własnej, jak najbardziej.

Niezależnie od tego wszystkiego wspomniana tu przeze mnie Unia Wolności bez wątplenia odniosła jeden sukces — oto bez większego wysiłku udało się jej przekonać, że to co niepaństwowe, a pozarządowe i obywatelskie z pewnością musi być lepsze. A jako takie powinno być opłacane godziwie. Ten tok rozumowania tak już się w narodzie utrwalił, że nikomu do głowy nie przychodzi pytanie czy oferta wiceminister Chojny-Duch rzeczywiście warta jest aż 585 zł od łebka. Szkoda więc, że ten aspekt sprawy tak mocno jest niedowartościowany. Ale może o to chodzi?

OLIMPIADA



Zimowe Igrzyska Olimpijskie to dla Polski wielka szansa. Jeśli chcemy do Unii Europejskiej wjechać autostradą, a nie polną drogą, powinniśmy ją wykorzystać. Musimy ją wykorzystać. Nie wiadomo bowiem, kiedy zdarzy się następna okazja na zrobienie tak wielkich pieniędzy

i nie tylko.

Oczywiście, żeby zarobić trzeba najpierw zainwestować. Niezbędna jest odpowiednia baza noclegowa, potrzebne są także restauracje, parkingi, drożne dojazdy itp., itd. To wszystko będzie kosztować, lecz nakłady poniesione zwrócą się w dwójnasób. Raz, kiedy zimową stolicę Polski odwiedzą sportowcy i kibice Olimpiady, po raz kolejny, gdy wrócą tu jako turyści. A że wrócą — to pewne, bo niewielu jest takich, którzy potrafią się oprzeć urokowi Tatr. Także nam tubylcom wydzie to na zdrowie. Być może skończą się koszmarnie korki na Zakopiance, bitwy o miejsce do zaparkowania i podchody, by w sezonie zdobyć pokój, a Zakopane wreszcie stanie się kurortem z prawdziwego zdarzenia.

Korzyści materialne to jednak nie wszystko. Igrzyska bowiem, to również, a może przede wszystkim możliwość zaprezentowania naszego kraju i przekonanie wszystkich niedowiarków, że Polak rzeczywiście potrafi. Ci, którzy nie będą mogli osobiście uczestniczyć w zmaganiach narciarzy czy bobsleistów z pewnością obejrzą je w telewizji. A widowie takich wydarzeń sportowych jak Olimpiada liczy się w setkach milionów ludzi na całym świecie. Kto dobrowolnie zrezygnowałby z takiej reklamy, za którą w dodatku jeszcze nam zapłaca...

Nie podzielam obaw ekologów. Jedyna zagrażająca parkowi konkurencja — bieg zjazdowy, która wymagałaby wycięcia drzew w rezerwacie, najprawdopodobniej zostanie rozegrana na Słowacji. Zaś argument o „zadeptywaniu” Tatr przez nawet turystów uważam za hipokryzję. Przecież to właśnie ich pieniądze latają ciągle dziurawy budżet Parku, przyczyniając się tym samym do ratowania jednego z najpiękniejszych zakątków naszego kraju.

ANNA WOJCIECHOWSKA



W poczuciu absolutnego luksusu i z ideą olimpizmu na sztandarach możemy z powodzeniem zadeptać Tatry! Już teraz ściąga tu 4,5 mln ludzi rocznie. Aby wiedzieć co dzieje się w lipcu i sierpniu w wysokich Tatrach, trzeba to widzieć! Na Świnicę i Zawrat idzie się ciągle w towarzystwie „pełnych wrażeń turystów”. A przecież góry kojarzą się nam ze

spokojem, ciszą, kameralnym nastrojem i dobrym powietrzem. To zadziwiająco, że przez tyle lat ci sami ludzie, którzy teraz są orędownikami owego olimpizmu, walczyli o odcywilizowanie i wyciszenie Tatr. Całej strefie górskiej nadano status rezerwatu. Wydawało się, że Tatrzański Park Narodowy jest świętością!

Aż 80 proc. górali z Krupówek (w tym wielu naturalizowanych warszawiaków) zdecydowanie opowiada się za olimpiadą, a... ponad 60 proc. ceprów jest przeciw. Ci drudzy to prawdziwi miłośnicy gór, którzy chcieliby zachować tę przepiękną perełkę także dla następnych pokoleń. Górale, którzy ciągle śpiewają „te nase Tatry” chcą je sprzedać bardzo tanio: za iluzję ogromnych pieniędzy, które spłyną do nich, gdy Zakopane i Podhale zabudujemy hotelikami, macdonaldami i wyposażymy w rozrywkową tandetę. Oczywiście przez pierwszych kilka lat będą przyjeżdżać do tych hoteli ludzie, którym jest obojętne gdzie są — w Tatrach czy nad morzem, byle był luksus i szpan.

Wszystkim entuzjastom olimpiady polecam spacerować z Gubałówki na Butorowy Wierch. To miała być promenada widokowa, gdzie w ciszy można by podziwiać jeden z cudów świata. Teraz w popołochu trzeba uciekać spod kół śmierdzących samochodów i przed natrętnymi ludźmi interesu, którzy serwują tam kielbasę na ruszcie oraz wszelkiego rodzaju tandetę.

Nie wątpię, że w ciągu paru lat udałoby się z Tatr zrobić to samo. Mam jednak nadzieję, że międzynarodowa komisja decydująca o miejscu olimpiady weźmie pod uwagę choćby fakt, że Tatry to małeńki łańcuch gór. Gdzieś im tam do rozległych Alp, gdzie takie przedsięwzięcie może się udać. Zorientuje się także zapewne, że mimo ogromnych pieniędzy i samozaparcia w ciągu kilku lat nie uda się wybudować całej infrastruktury potrzebnej nie tylko sportowcom, ale i ewentualnym kibicom przybywającym ze świata, skoro ona sama nie mogła dostać się nawet na Kasprowy, bo jedyna kolejka będzie w remoncie jeszcze kilka miesięcy!

TERESA KONARSKA

DYREKTORA MENEDŻERA

GŁOS
NAUCZYCIELSKI NR 45/98
11 XI 1998 r.
WSPÓŁPRACA:
STUDIUM DOSKONALENIA
MENEDŻERÓW
W KALISZU

NASI W RADZIE

Szczęśliwie przeżyliśmy kolejne wybory, tym razem samorządowe. Dla ludzi oświaty to szczególnie ważne wybory, bo przecież ci, których właśnie wybraliśmy, przez najbliższe cztery lata będą mieć istotny wpływ na to, jaka będzie szkoła w naszej miejscowości. Czy nie będą skąpić dla niej pieniędzy z samorządowej kasy? Zresztą, pót biedy pieniądze, ostatecznie z tym, dyrektor-menedżer da sobie radę, potrafi zarobić dodatkowe środki dla szkoły, pozyskać sponsorów. Najważniejsze chyba jednak są stosunki społeczne, czyli mówiąc prościej — współpraca burmistrza (prezydenta, wójta) i jego urzędników z dyrektorami swoich szkół. Czy potrafią z nimi rozmawiać? Czy będą czuć potrzeby szkoły? Czy, przykładowo, potrafią zrozumieć, że trzydzieści dzieci w pierwszej klasie to za dużo? Albo, że komputery — i to najnowszej generacji — w każdej szkole po prostu muszą być?

Życzę Wam Koleżanki i Koledzy Dyrektorzy takich polityków samorządowych, którzy będą życzliwie nastawieni do problemów lokalnej oświaty, którzy będą szanować szefów szkół i nauczycieli.

Łatwiej o to będzie tam, gdzie w radzie jest wielu nauczycieli. Opowiadał mi jeden z dyrektorów dużego zespołu szkół, że namówił do kandydowania w wyborach samorządowych prawie trzydziestu swoich nauczycieli. No i ośmiu wybrano do rady miasta! Stanowić będą dokładnie jedną trzecią składu rady. I co najważniejsze, kandydowali na listach trzech różnych partii — teraz, jako radni i koledzy z jednej szkoły będą skutecznie zasypywać podziały polityczne w samorządzie (tak przynajmniej należy przypuszczać...).

A więc dobrze, jeśli nauczyciele w ogóle w radzie są. Sama jednak obecność, to mało. W radzie trzeba być aktywnym!

Zauważyłem takie zjawisko. W różnych wyborach często wygrywają osoby bardzo miłe, kulturalne, sympatyczne i ... to są ich jedyne walory. Nie mają siły przebicia, nie potrafią walczyć, w słusznej sprawie zaryzykować utratę popularności. Z takiego nauczyciela w radzie niewiele jest pożytku dla szkolnictwa. Cóż, kiedy ci, którzy znani są z siły charakteru, którzy potrafią walczyć — postrzegani są jako osoby kontrowersyjne i jako takie w wyborach raczej nie wygrywają...

Pozostaje więc apelować do tych koleżanek i kolegów nauczycieli, którzy są radnymi — walczyć o sprawy szkół w waszej miejscowości, udowodnić, że wybrano was nie tylko za urodę i ładny uśmiech. Hasło „radny — bezradny” dawno już stało się nieaktualne — radny może wiele, bardzo wiele, musi tylko chcieć. No i mieć charakter...

LECHOSŁAW GAWRECKI

Tworzymy programy nauczania (4)

Prace nad konkretnym programem muszą być poprzedzone dokładnym przemyśleniem kilku podstawowych zagadnień i podjęciem kilku kluczowych decyzji przez autora programu. Oto omówienie takich płaszczyzn myślowo-decyzyjnych, poprzez które twórca programu dochodzi do dojrzałej jego koncepcji i formy.

JAKIE DZIAŁANIA?

Zakładamy, że na podstawie decyzji rady pedagogicznej wiadomo już jakie programy i w jakim zestawieniu będą tworzone, a więc płaszczyzna **formalnopravna**

czny zestaw kilkunastu szerokich zakresów treściowych (tzw. haseł). Dopiero na ich podstawie autor programu rozwinie szczegółowe określenie umiejętności uczniów w materiale rzeczowym. Musi więc sam do końca ukonkretnić treść programową. O ile w płaszczyźnie zadań i celów autor ustalił odpowiedź na pytanie PO CO uczniowie będą się uczyć, o tyle w płaszczyźnie treściowej trzeba odpowiedzieć na pytanie: CZEGO, O CZYM, ILE będą się uczyć.

Bezpośrednio z płaszczyzną treściową łączy się płaszczyzna **logiczna (strukturalna)** programu. Autor musi ustalić kolejność działań uczniowskich

DOJRZAŁA KONCEPCJA

została już ustalona. Została już udzielona odpowiedź na pytanie, co i w jakim zakresie programujemy.

W tym momencie autor programu musi już samodzielnie przemyśleć i rozstrzygnąć kilka problemów oraz odpowiedzieć na kilka pytań.

Po pierwsze jest to problematyka **zadań, celów i wymagań** wobec uczniów i to na wszystkich etapach kształcenia, w których dany program ma być realizowany (etapy, klasy, semestry). Cele i zadania etapowe i końcowe ustalają w zasadniczej części podstawy programowe. Również opracowane na szczeblu kraju standardy osiągnięć szkolnych będą znakomitą pomocą w tej płaszczyźnie programu.

Autor musi wykonać rejestr celów i zadań uczniowskich i to w połączeniu z dynamiką upływającego czasu.

Po drugie jest to płaszczyzna **treściowa**, czyli dobór i uszczegółowienie pojęć, faktów, praw, zależności, opisów i paradygmatów, które umożliwiają uczniom danej dziedziny kształcenia i osiągnięcie przez nich kolejnych kompetencji. Podstawy programowe zawierają jedynie bardzo lakoni-

w ścisłym powiązaniu z wewnętrzną strukturą i logiką dziedziny, którą programuje. Będą to głównie struktury przyczynowo-skutkowe albo chronologiczne lub wynikające z przyjętej systematyki danej wiedzy itd. Podpowiadają takie struktury podręczniki uniwersyteckie czy kompendia naukowe danej dziedziny i łagodne włączanie kolejnych partii wiedzy i kompetencji w struktury już opanowane. W płaszczyźnie logiczno-strukturalnej twórca programu musi odpowiedzieć na pytanie: CO, PO CZYM, W JAKIEJ KOLEJNOŚCI będzie realizowane?

Kolejny etap myślenia to **analiza czasu**. Autor programu musi kierować się ilością **realnego czasu**, jaki szkoła postanowiła przeznaczyć na wykonanie przez uczniów jego programu. Czas ten jest zwykle ustalony w tzw. Planach nauczania szkoły. Rzetelna analiza tego czasu pozwoli uniknąć przeładowania („przegrzania”) programu, zmusi do twórczej selekcji

dokończenie na str. 6 ⇒ ⇒

Wymieniamy doświadczenia

Z mgr. HENRYKIEM LIPSKIM, dyrektorem Szkoły Podstawowej w Szlachcie, woj. gdańskie rozmawia Lechosław Gawrecki.

W ZWYKŁEJ

— Niełatwo znaleźć wieś Szlachta...

— Nie dziwię się. Nasza wieś znajduje się w środku Borów Tucholskich, z dala od uczęszczanych szlaków. Aby do nas dojechać najpierw trzeba znaleźć Chojnice, potem Czersk, następnie Osieczną — stolicę naszej gminy. A stąd już blisko do Szlachty.

— Zatem „daleko od szosy”, ale naprawdę pięknie...

— Rzeczywiście, dookoła wszędzie lasy, jeziora, rzeki i małe rzeczki. Przez dziewięć miesięcy roku trwa tu sezon dla myśliwych, trochę krócej dla zbieraczy runa leśnego. Tutajsza ludność żyje więc głównie z gospodarki leśnej i rolnictwa. Zagubione w lasach osady żyją wolnym rytmem, zachowując własne zwyczaje i kulturę ludową. Na śródleśnych polanach leży 8 wsi tworzących gminę Osieczna — na jeden kilometr kwadratowy przypada średnio ledwie 23 mieszkańców. Ale są to ludzie bardzo pracowici i aktywni. W ostatnich 20 latach wybudowano tu osiedla mieszkaniowe, 20 kilometrów dróg asfaltowych, 24 kilometry wodo-

ciągów. No i rozbudowano dwie szkoły.

— Jedną z nich w Szlachcie właśnie Pan kieruje. Proszę o krótką wizytówkę tej placówki.

— Jest to samorządowa szkoła podstawowa, z klasami I—VIII (8 oddziałów) oraz oddziałem zamiejscowym w Osó-wku, prowadzącym klasy I—II. Pracuje tu 11 nauczycieli oraz 5 „na godzinach”. Obsługą administracyjno-gospodarczą zajmuje się 5 osób. A wszyscy oni pracują dla 213 uczniów.

Na pewno możemy pochwalić się wysokim wykształceniem nauczycieli — niewiele jest wiejskich szkół, w których tylko dwie osoby nie ukończyły studiów. Natomiast oczekuję, że nauczyciele zaczną się uczyć również na kursach i studiach podyplomowych, aby zdobyć dodatkowe kwalifikacje — jest to wręcz niezbędne, jeśli mamy skutecznie wdrażać reformę.

— Jest Pan zadowolony z bazy dydaktycznej?

— Z samego budynku — tak. Każdy oddział ma swoją salę, pracujemy więc na jedną zmianę. Jest spora świetlica (która jednocześnie pełni rolę stołówki) oraz biblioteka z czytelnią. Wszystkie sale są przestronne,

dobrze oświetlone, nie ma problemu z ogrzewaniem.

— A ja dodam, że klasy są bardzo estetycznie urządzone — liczne rośliny, kąciki tematyczne, efektywny wystrój ścian...

— Staramy się, aby klasy miały ciepły, przyjazny dziecku klimat. Dbamy też o odpowiednie wyposażenie w środki dydaktyczne. W szkole wiejskiej, zwłaszcza w takiej oddalonej od wielkich ośrodków, trzeba szczególnie troszczyć się o pokazywanie tego, co jest dla nich odległe, czego być może nigdy nie zobaczą... Dlatego kilka lat temu podczas rozbudowy szkoły wymieniono i uzupełniono środki dydaktyczne, szczególnie w zakresie biologii, geografii, fizyki i edukacji wczesnoszkolnej. Jest też pracownia komputerowa z sześcioma stanowiskami, 3 telewizory, 3 magnetowidy, 6 radioodbiorników, organy elektroniczne, zestaw aparatury nagłaśniającej. Działła radiowęzeł, którym dysponuje samorząd uczniowski. Kupiliśmy też kserokopiarkę.

— Skąd środki na to wszystko?

— Na pewno nie z budżetu. Trzeba być bardzo aktywnym, aby pozyskiwać środki z różnych pozabudżetowych źródeł. Przykładowo, aby zakupić kserokopiarkę, utworzyliśmy specjalną fundację, która gromadziła pieniądze na ten cel. A samochód, który używamy dla celów gospodarczych, otrzymaliśmy w darze z Euro-American Konsorcjum „Autotak”.

Środowisko jest tu bardzo biedne, powstał więc problem dożywiania dzieci. Zatem we współpracy z Zarządem Wojewódzkim PCK w Gdańsku utworzyliśmy program poprawy dożywiania uczniów. Na jego realizację otrzymaliśmy darowiznę w wysokości 5000 ECU z funduszu Phare. Zakupiliśmy więc nowoczesny sprzęt gastronomiczny i przy udziale

finansowo — czy zatem jesteście już przygotowani do wdrażania reformy?

— Na pewno nie do końca, przeciwnie, jeśli chcemy reformę potraktować poważnie, a nie tylko formalnie, to wiele jest jeszcze do zrobienia. Przede wszystkim muszą się odpowiednio przygotować nauczyciele. Studiujemy więc do-kładnie dostępne materiały,

SZKOLE...

Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej z bezpłatnych bądź bardzo tanich posiłków korzystają dzieci oraz osoby będące pod opieką GOPS-u. Ostatnio szcycimy się szkolnym gabinetem stomatologicznym. Inicjatywę utworzenia takiego gabinetu poparł dr Jerzy Barszcz — kierownik Gminnego Ośrodka Zdrowia. Przekazał na ten cel brakujące środki finansowe. Część wyposażenia podarował szkole Bank Gdański.

— Skąd jeszcze zdobywacie środki na potrzeby szkoły?

— Organizujemy też płatne kursy języków obcych i obsługi komputera, prowadzimy usługi kserograficzne i komputerowe. Zarabiamy również na doraźnym wynajmowaniu pomieszczeń i urządzeń szkolnych.

— Czy udało się Panu zainteresować potrzebami szkoły lokalne przedsiębiorstwa?

— Nie jest ich w naszej okolicy wiele, ale o dziwo, mimo różnych trudności właściciele i dyrektorzy na ogół niewielkich tejszych przedsiębiorstw chętnie nam pomagają. Wykonują drobne remonty, finansują zakup środków i materiałów dydaktycznych, dofinansowują koszty wycieczek szkolnych. W zamian nasi uczniowie pomagają w akcjach porządkowych na terenie zakładów, organizują też występy artystyczne dla pracowników.

— Szkoła w Szlachcie dysponuje więc dobrą bazą dydaktyczną, wykształconymi nauczycielami, nieźle „stoi”

analizujemy projekty nowych podstaw programowych. Konieczne jednak będą szkolenia dotyczące metodologii tworzenia programów w szkole i inne. Ja sam ukończyłem w Kaliszu niedawno Podyplomowe Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty, gdzie otrzymałem niezbędne przygotowanie do menedżerskiego kierowania nowoczesną szkołą.

— Jakie są inne poza reformą pańskie plany?

— Mieszkam od lat na wsi i wiem, że wielkim, wciąż nie rozwiązany u nas (i pewnie nie tylko tutaj) problemem jest organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży — na wsi brakuje alternatywnych form spędzania godzin wolnych od nauki i pracy. Rozrywka w praktyce polega na chodzeniu do dyskoteki lub oglądania filmów wideo. Poszukując różnych możliwości poprawy tego stanu rzeczy, doszedłem do wniosku, że w naszej wsi warto by postawić na rozwój różnych form aktywnego wypoczynku, jako że wszelkie imprezy rekreacyjno-sportowe organizowane w Szlachcie cieszą się dużym powodzeniem. Mamy tu niezły stadion, natomiast gorzej jest w okresie jesienno-zimowym — nie ma odpowiedniej hali sportowej. Budowę takiego obiektu zainicjowano dwa lata temu, mimo że społeczny komitet napotkał pewne trudności w uzyskaniu od rady gminy pozwolenia na budowę, jest nadzieja... że oferta zajęć pozaszkolnych nie tylko dla uczniów, ale dla całego środowiska zna-

ZŁOTE MYŚLI

O NAUCZYCIELU

Jaki nauczyciel — taki uczeń
(przysłowie włoskie)

A gdyby tak Dzień Nauczyciela uczcić dobą ciszą...
(Eugeniusz Karkosz)

Jeśli nauczyciel nie obrzydzi nauki uczniowi — to już ma osiągnięcie
(Stefan Garczyński)

Nieuk nie może być nauczycielem innych
(Ezyp)

Przynajmniej nauczyciel powinien uważać na lekcji
(Jerzy Leszczyński)

Dobry nauczyciel znaczy więcej niż dwie książki
(przysłowie tureckie)

Cudze błędy są najlepszym nauczycielem
(przysłowie angielskie)

Nauczycielem wszystkiego jest praktyka
(sentencja łacińska)

(Za: „Leksykon zawodów w przysłówach i aforyzmach”. Wyd. „INFO-PRESS” LTD. SP. z o.o.)

cznie się poszerzy. Hala będzie funkcjonować w ścisłym związku ze szkołą. I to nie tylko dlatego, że będą tam odbywały się zajęcia lekcyjne i pozalekcyjne. Wielkim atutem Borów Tucholskich jest czyste powietrze i cisza. Są to ważne czynniki sprzyjające wyczynowym treningom sportowym. Jeśli zaoferujemy w szkole noclegi z wyżywieniem, kluby sportowe będą tu przyjeżdżać na obozy treningowe.

— Okazuje się więc, że jeśli tylko wszyscy w gminie „chcą chcieć”, wiele można zrobić nawet w takiej zagubionej w lasach wsi...

Dziękuję za rozmowę.

zasoby — resources
zarząd — board of directors
wzrost demograficzny — population growth
nabycie — acquisition
ubezpieczenie — insurance
subwencja — subsidy
system łańcuskowy — snowball system
fundusz powierniczy — trust fund
przejęcie — takeover
czas pracy — working time
oszustwo podatkowe — tax fraud
„obejście” przepisów podatkowych — tax avoidance
obligacja skarbową — treasury note

Opracował KRZYSZTOF GAWRECKI

POLSKO
ANGIELSKI
SŁOWNICZEK
DYREKTORA
MENEDŻERA

Techniki pracy menedżera oświaty(18)

W jednej ze szkół podstawowych pewien znany psycholog poprosił dyrektorkę o zgodę na badania ankietowe wśród grupy najstarszych uczniów. Następnego dnia wybuchła bomba — naukowcom nie chodziło o żadną ankietę, ale o stworzenie okazji do całkiem nieobyčajnych zachowań. Wydarzenie stało się bardzo głośne nie tylko w okolicy (wiadomo: seks i pieniądze to najbardziej atrakcyjne tematy!), więc wkrótce do szkoły zaczęli przyjeżdżać dziennikarze z całej Polski. Przytoczyłem przykład skrajny, ale przecież w każdej szkole od czasu do czasu zdarza się mniejsza lub większa afera — nauczyciel popadnie w konflikt z rodzicami, uczeń popełni bulwersujące środowisko

dzie, jaką wyrządził mu dyrektor. W takiej sytuacji rozważ, czy nie byłoby dobrze zachować się ofensywnie. Zamiast czekać aż w okolicy będzie huczeć, zwołaj konferencję prasową, na której odczytasz oświadczenie, prezentujące twoją interpretację tego, co się wydarzyło. Zapobiegiesz plotkom i rozpowszechnianiu się fałszywych, niekorzystnych dla Ciebie i szkoły informacji. Jeśli Twoje oświadczenie wyprzedzi w prasie np. list rzekomo pokrzywdzonego nauczyciela, czy nierzetelny, bo uwzględniający tylko jego interpretację, aktrykuł, Twoja wersja wydarzeń najbardziej utrwali się w świadomości czytelników, bo ukaże się jako pierwsza. Wszelkie później składane wyjaś-

PRZYSZEDŁ DZIENNIKARZ

wykroczenie, czasem jakieś nieszczęście albo donos napisany przez nauczyciela czy rodziców, którym dyrektor się naraził...

I oto do szkoły przychodzi dziennikarz z kamerą, mikrofonem, czy reporterskim notesem i zaczyna zadawać kłopotliwe pytania. Jak się wtedy zachować? Jak postępować, aby środowisko poznało prawdę, a jeśli ta prawda stawia dyrektora w niekorzystnym świetle, co robić, aby wyjść z tego z twarzą?

Musisz umieć poradzić sobie w takich sytuacjach. Media to potężna siła opiniotwórcza, nie wolno ich nie doceniać. Mogą ciebie jako dyrektora zniszczyć, ale też mogą ci pomóc wyjść z opresji, wygrać sytuację konfliktową, oczyścić z zarzutów. Więc, co robić, gdy dziennikarz pojawi się w szkole akurat wtedy, kiedy bardzo byś nie chciał go widzieć?

Przede wszystkim rób wszystko, aby w ogóle nie przychodził! Twoim zadaniem jest nie dopuścić do ujawnienia przykrego wydarzenia. Jako dyrektor jesteś zobowiązany (podobnie jak wszyscy inni pracownicy) do troski o dobre imię szkoły. Jeśli więc już doszło do, przykładowo, gorszącego zachowania się pijanego nauczyciela, staraj się załatwić sprawę tak, aby nie nabrała ona rozgłosu w środowisku. Nie opowiadaj więc o tym na prawo i lewo, nie skarż się nikomu, ale szybko podejmij jednoznaczną decyzję o sposobie ukarania winnego nauczyciela. Do zachowania tajemnicy zobowiąż też nauczycieli. Potraktuj ten apel poważnie, jeśli identyfikują się ze swoją szkołą, a nad tym dyrektor menedżer musi, czasem bardzo długo, pracować.

Jak dowodzi życie, rzadko udaje się przykre wydarzenie zamknąć w murach szkoły. Na ogół, zwłaszcza w małym środowisku, przeciek następuje szybko i wkrótce wszyscy się o wydarzeniu dowiadują. Ot, choćby dlatego, że ukarany nauczyciel chodzi po mieście i gdzie się da opowiada, oczywiście nie o swoim pijaństwie, ale o krzyw-

nienia będą mieć znacznie mniejszą siłę oddziaływania. Ale musisz być ostrożny. Zanim zdecydujesz się jako pierwszy nagłośnić sprawę — dobrze się zastanów! Może to nie jest konieczne? Może w okolicy pogadają trochę i zapomną? Upublicznienie przykrego wydarzenia czy konfliktu jest zawsze ryzykowne. Jeśli zdecydowałeś się na działanie ofensywne, zrób to umiejętnie. Twoje oświadczenie musi być napisane krótko i zwięźle — tekst długi mało kto doczyta do końca. Jeżeli opis wydarzenia będzie zbyt skomplikowany i rozwlekły, nikt nie połąpie się, o co właściwie chodzi. Ba, może się zdarzyć że oświadczenie będzie wbrew Twoim intencjom zupełnie opacznie rozumiane. Czy nie zdarzało ci się czytać długich oświadczeń, z których nic nie rozumiałeś? Pamiętaj, że piszesz je dla ludzi, którzy nie znają ani szczegółów sprawy, ani jej tła.

A jeśli nie zdecydujesz się na złożenie oświadczenia albo, jeśli zanim to zrobimy, przyjdzie do szkoły dziennikarz zainteresowany wydarzeniem, o którym słyszał? Wówczas czeka nas trudna rozmowa. Zauważ — trudna dla obu stron. Dla dyrektora, bo musi wyjść z niej z twarzą. A dla dziennikarza też, bo jego zadaniem jest zdobycie dla swojej gazety ciekawego materiału — wtedy ma szansę na uznanie czytelników i dobre honorarium. Sprzeczność interesów jest więc oczywista — dyrektor zamierza ujawnić jak najmniej, a dziennikarz przeciwnie, chce dowiedzieć się jak najwięcej. Jak powinien zachować się w tej sytuacji dyrektor? Oto trzy podstawowe rady:

1. Nie daj się zaskoczyć, bądź kompetentny. To podstawowa zasada. Może się zdarzyć tak, że dziennikarz pyta dyrektora np. o znane mu (dziennikarzowi) wypadki molestowania młodszych uczniów przez ich starszych kolegów. Jeśli dyrektor nic o tym nie wie, nie może się do tego przyznać. Musi dać ogólnikową odpowiedź i... przerwać rozmowę pod byle jakim pozorem („właśnie muszę iść na lekcję”, „mam ważną naradę w mieście — za-

praszam jutro, chętnie porozmawiam na ten temat”). I natychmiast trzeba zacząć zbierać informację, aby następnego dnia być w pełni przygotowanym na rozmowę z dziennikarzem!

2. Rozpoznaj dziennikarza. Zanim zaczniesz rozmawiać, sprawdź kto to jest, jak się nazywa, czy na pewno jest dziennikarzem? Nie krępuj się poprosić o legitymację służbową i uważnie ją przestudiować. Dowiedz się jaką gazetę (rozgłośnię, kanał tv) reprezentuje. Czy jest to redakcja, o określonej opcji? Niekiedy nie ma to znaczenia, ale bywa że tak, np. gdy chodzi o konflikt z katechetą. Zorientuj się, jakie są jego intencje. Czy przyszedł z określoną hipotezą i nastawiony jest na jej potwierdzenie (postawa subiektywna), czy też poszukuje prawdziwej wersji wydarzenia (postawa obiektywna)? Czy w swoim tekście chce atakować, czy też odwrotnie — bronić dyrektora? Przyszedł z własnej inicjatywy, czy ktoś go zainspirował? Jeśli dziennikarz jest doświadczony, trudno będzie wyczuć jego intencje, ale trzeba próbować. Warto także dowiedzieć się, co dziennikarz wie o sprawie — jeśli uda ci się to ustalić, rozmowa będzie o wiele łatwiejsza.

3. Umiejętnie reaguj na pytania dziennikarza. Właśnie, nie odpowiadaj, ale reaguj, nie tylko werbalnie, ale mową ciała (gestem, mimiką), całym Twoim zachowaniem. Istnieją różne warianty rozmowy — rozmowa może być ostra, unikowa lub refleksyjna.

Rozmowa ostra zdarza się, gdy dziennikarz zdenerwuje dyrektora. Jeśli nawet zachowanie dziennikarza było rzeczywiście prowokacyjne, tendencyjne czy wręcz niegrzeczne, odradzam awanturowanie się. Jedną z umiejętności menedżerskich jest panowanie nad swoimi reakcjami w trudnych sytuacjach. Czy warto narażać się na to, że dziennikarz dokładnie opíše albo pokaże na ekranie telewizyjnym wrzeszczącego dyrektora? Dla niego będzie to smakowity kąsek, dla Ciebie — klęska.

Rozmowa unikowa — ten wariant wybieramy wtedy, gdy z jakiegoś powodu nie chcemy wszystkiego ujawnić, albo gdy zaskoczony dyrektor nie chce przyznać się do tego, że nie wie o wydarzeniu. Przyjmuje się wtedy postawę otwartą, wykazuje się zrozumienie dla problemu mówiąc chętnie, dużo i długo, tyle że... nie na temat i jak ognia unikając konkretów. Jeśli nie wiesz, co odpowiedzieć na zadane pytanie, używaj zwrotów — wytrychów: Może pan powtórzyć pytanie? Odpowiedź na to niewątpliwie ciekawe i ważne pytanie musi być wielopłaszczyznowa, bo przecież poruszył pan bardzo złożony, wielowątkowy problem... — tak można jeszcze długo mówić i jednocześnie zastanawiać się, jak faktycznie odpowiedzieć na zadane pytanie. Zwróćcie państwo uwagę na wypowiedzi polityków — niektórzy tak perfekcyjnie opanowali tego rodzaju umiejętność (unikanie konkretów), że już nie potrafią mówić krótko i rzeczowo. A jeśli nie potrafisz mówić dużo i długo, aby „zagadać” dziennikarza, odpowiadaj monosylabami: tak, nie, trudno powiedzieć, niewykluczone, być może, coś w tym jest, do końca nie jestem pewien — istnieje cały arsenał tego rodzaju zwrotów, z których nic nie wynika. Tak się zachowując wyjdiesz wprawdzie na mruka, ale lepsze to, niż być niekompetentnym. Musisz mieć też świadomość niebezpieczeństw wynikających z tak prowadzonej rozmowy. Po pierwsze — trzeba to umiejętnie robić, trzeba też mieć pewne predyspozycje, w przeciwnym razie szybko zabraknie ci słów, zaczniesz

WARTO WIEDZIEĆ

(Wyciąg z prawa prasowego)

Sprostowanie lub odpowiedź (art. 31., 32.)

■ **Obowiązek publikacji bezpłatnej dotyczy sprostowania wiadomości nieprawdziwej i nieścisłej lub odpowiedzi na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym.**

■ **Termin w dzienniku: w ciągu 7 dni od otrzymania:**

- w czasopiśmie: w najbliższym, a najdalej w dwóch kolejnych numerach,
- w radiu i TV: w najbliższym analogicznym przekazie (maks. w ciągu 14 dni).

Uwaga: Jeśli możliwy termin przekracza 6 miesięcy — dodatkowo publikacja w dzienniku ogólnokrajowym w ciągu 1 miesiąca. Strony mogą uzgodnić na piśmie inaczej.

■ **Miejsce:**

- w tym samym dziale bądź analogicznym programie (przynajmniej zasygnalizowane),
- równorzędną czcionką,
- pod widocznym tytułem,
- w zbliżonym czasie antenowym.

■ **Redakcja sprostowania:**

- bez skrótów i zmian (nieuzasadnionych),
- bez komentarza; w tym samym numerze lub audycji — może być zapowiedź polemiki lub wyjaśnień. Odpowiedź może być komentowana.

■ **Długość:**

- maks. dwukrotna objętość materiału, którego dotyczy,
- redaktor nie może wymagać, aby było krótsze niż 1/2 strony maszynopisu.

■ **Treść:**

- nie narusza dóbr osób trzecich,
- jest zgodna z zasadami współżycia społecznego,
- nie podważa faktów stwierdzonych prawomocnym orzeczeniem,
- dotyczy treści zawartych w materiale prasowym.

■ **Inne wymogi:**

- sporządzone przez osobę, której dotyczy,
- nadesłane w ciągu miesiąca od ukazania się materiału prasowego, Odmowa publikacji musi być na piśmie!

Dochodzenie roszczeń o opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi (art. 39)

■ **Z tytułu:**

- odmowy publikacji,
- niewystarczającej treści,
- niedotrzymania terminów.

■ **Termin: do 1 roku od opublikowania materiału.**

Roszczenia odszkodowawcze i kary (art. 43., 46.)

■ **Groźba o zaniechaniu publikacji:** kara do 3 lat pozbawienia wolności.

■ **Uchylenie się od publikacji lub publikacja sprzeczna z ustawą:** kara grzywny.

NOWA JAKOŚĆ PRACY



Wypełnianie świadectw szkolnych za pomocą komputera

W czerwcu ubiegłego roku uczniowie wielu polskich szkół otrzymali po raz pierwszy świadectwa wypełnione inaczej niż ręką wychowawcy. Stało się to możliwe dzięki zmianie rozporządzenia MEN z dnia 7 lipca 1993 r. w sprawie zasad wydawania świadectw, opublikowanej w Dz.U. z 1997 r. Nr 109, poz. 708 oraz opracowaniu programu umożliwiającego zaprzęgnięcie do tej pracy komputera. Program ten pozwala zautomatyzować i istotnie przyspieszyć wykonanie tej żmudnej pracy, która co roku w czerwcu przypada w udziale nauczycielom. Dużą ulgę odczuli szczególnie ci z nich, w szkołach których wdrożono wcześniej program wspomagający pracę sekretariatu uczniowskiego. W tym wypadku bowiem żadnego wysiłku nie wymagało „nakarmienie” komputera danymi osobowymi uczniów, które zgromadzono już wcześniej. Oczywiście zadrukowanie świadectw wymagało wprowadzenia do jego pamięci wszystkich stopni. W wypadku 30-osobowego oddziału można to zrobić w ciągu 15—20 minut. Reszta należy już do komputera i drukarki, za pomocą których, w ciągu kolejnych 30—40 minut, można przygotować plik świadectw dla całej klasy. Czas ten można skrócić, jeżeli szkoła opracuje własny, jednostronny wzór świadectwa, co jest możliwe na podstawie § 2 wspomnianego wyżej rozporządzenia (zadrukowywanie powszechnie dostępnych świadectw wymaga dwukrotnego przepuszczenia ich przez drukarkę, co istotnie wydłuża cały proces). Świadectwa dla całej klasy można zatem przygotować w ten sposób w ciągu niecałej godziny.

Ubocznym efektem wykonanej pracy jest wprowadzenie do komputera wszystkich ocen. Okazuje się, że fakt ten można wspaniale wykorzystać. Po pierwsze komputer automatycznie przygotowuje zestawienie podsumowujące wyniki klasyfikacji, które zamieszcza się w końcowej części dziennika lekcyjnego. Wystarczy je tam tylko wkleić i w ten sposób oszczędzić kolejnych kilkadziesiąt minut pracy wychowawcy.

Bardzo ważną, nową możliwością dostępną dzięki komputerowi jest łatwe generowanie niestandardowych informacji dla rodziców. Na drukowanych przez komputer specjalnych cenzurkach rodzice mogą dowiedzieć się nie tylko o tym, jakie stopnie ma ich dziecko z poszczególnych przedmiotów, ale także jak stopnie te mają się do ocen innych uczniów w klasie. Dzięki temu rodzic może wiedzieć, że czwórka jego Maćka z fizyki jest najlepszym stopniem w klasie, natomiast piątka z muzyki nie jest specjalnym powodem do chluby, gdyż tylko troje dzieci otrzymało gorszą ocenę (oczywiście komputer nie drukuje nazwisk tych dzieci).

Zapisane w postaci elektronicznej stopnie wszystkich dzieci w całej szkole wraz z informacją o tym, kto je wystawił, mogą być także źródłem wielu ważnych informacji dla dyrektora szkoły. Nie wdając się tu w szczegóły warto powiedzieć, że tego typu analizy pozwalają np. dostarczyć dyrektorowi szkoły jednoznacznych argumentów w rozmowie z nauczycielem, który ocenia dzieci w sposób budzący zaniepokojenie, sprawdzić, czy wychowawcy klas nie faworyzują swoich oddziałów zawyżając im oceny albo przeanalizować, czy nauka na drugiej zmianie negatywnie odbija się na wynikach klasyfikacji.

Widać zatem, że podjęcie wyzwania przygotowania świadectw za pomocą komputera może nie tylko ułatwić pracę wychowawcom, ale przyczynić się także do sprawniejszego funkcjonowania szkoły jako całości.

Gdyby jeszcze urzędnicy w MEN zrozumieli, że domaganie się zezwolenia na komputerowe wypełnianie arkuszy ocen nie jest zamachem na szkolne archiwa, ale naturalnym wymogiem współczesności...

JAN ZIĘBA
Wrocław

DOJRZAŁA KONCEPCJA

⇒⇒ dokończenie ze str. 1

ilościowej treści itd. Podstawową kategorią takiej analizy czasu jest wyobraźnia realizacyjna, umiejętność oceny stopnia p r a c o c h ł o n n o ś c i różnych czynności uczniów, ta zaś zależy od dobrej znajomości swoich uczniów. Ustalając tzw. czas realizacyjny trzeba także pamiętać o niezbędnych rezerwach na czynności pomocnicze, na losowe przerwy w działaniu szkoły itd. Jeśli z analizy czasu wynika, że będzie go za mało (a z reguły tak jest!), musimy swoje zamiary programowe uszczuplić czy też poszukiwać rezerw czasu. W płaszczyźnie czasowej programu autor musi sobie odpowiedzieć na pytanie: ILE MAM CZASU I CO DA SIĘ W TYM CZASIE ZROBIĆ?

Wreszcie ważna jest także płaszczyzna **wspomagania**. Tu autor programu powinien zdecydować jakimi środkami dysponuje szkoła, jaki ma warsztat pracy w zakresie programowanej dziedziny. A jest tych środków i możliwości nowoczesnej edukacji sporo, m.in. podręczniki i środki multimedialne. Przemysłane wspomaganie programu nowoczesnymi środkami czy mediami może być także źródłem oszczędności czasu, który z czynności drugorzędnych i odtwórczych może być przesunięty na działania główne i twórcze.

⇒⇒ dokończenie na str. 4

się powtarzać i płać w wypowiedziach. Po drugie — zalewając dziennikarza lawiną zdań, w ferworze łatwo się zapomnieć i... powiedzieć to, co akurat chciałoby się ukryć.

Rozmowa refleksyjna. Jeśli wyczuwasz, że dziennikarz chce obiektywnie opisać wydarzenia, że jego zamiarem nie jest szukanie sensacji, ale dążenie do ukazania wszystkich aspektów sprawy — przyjmij postawę refleksyjną. Opowiedz szczegółowo o wydarzeniu, zwróć uwagę na jego złożoność, podkreśl też swoje błędy (ale z godnością, bez łomotania w piersi). A przede wszystkim — pokaż się jako pedagog, dla którego dobro uczniów i szkoły jest najważniejsze. Jeśli więc przykładowo, o konflikt między nauczycielami chodzi, nie mów o tym, jaki to kłopot dla ciebie jako dyrektora, ale jakie to niekorzystne dla uczniów. Bądź zatroskany, refleksyjny (broń Boże agresywny!) — to zawsze robi dobre wrażenie na czytelnikach (widzach, słuchaczach).

Na koniec kilka praktycznych wskazówek, o których warto pamiętać w kontakcie z dziennikarzami:

— **Bądź zawsze miły i życzliwy**, to może rozbroić najbardziej agresywnego reportera. Bądź chętny do współpracy i do udzielania mu pomocy — w końcu lepiej, żeby rozmawiał z Tobą niż z innymi, poza twoimi plecami.

— **Zachowuj się z godnością i szacunkiem dla siebie.** Niektórzy, chcąc pozyskać sympatię dziennikarza, popadają w przesadę — nadskakują mu, nachalnie coś proponują. Poczestuj kawą czy obiadem w szkolnej stołówce, ale nie rób tego na siłę, nie przymuszaj. I nie błagaj, żeby o czymś, co jest niewygodne dla ciebie nie pisał. To zawsze

JAK ZAPISAĆ?

Redagując końcowy zapis programu autor powinien zawrzeć w nim wszystko to, co uczyni z dokumentu narzędzie prakseologiczne. Na podstawie zapisu programowego powinno się już bezpośrednio określić wszystkie elementy scenariusza czy konspektu poszczególnych lekcji lub cyklu lekcji.

Przypomnijmy raz jeszcze, że istnieje kilka „łatarni” prowadzących rękę autora programu. Oto owe drogowskazy:

- **zadania szkoły** zamieszczone w jej statucie i w podstawach programowych określonych przez MEN;
- **podstawa programowa** (ewent. kilka podstaw) dziedziny (dziedzin), która jest programowana;
- **standardy osiągnięć szkolnych** (tzw. miara krajowa), wyznaczone dla danej dziedziny edukacyjnej;
- **czas wyznaczony dla dyspozycji nauczyciela i uczniów** na osiągnięcie celów programu (liczba lat kształcenia, liczba etapów, klas, liczba godzin w określonych cyklach i etapach oraz liczba godzin lekcyjnych w tygodniu);
- **wiedza merytoryczna autora programu** o programowanej dziedzinie edukacyjnej.

A oto propozycja struktury zapisu programowego:

1. Tytuł dokumentu:
2. Część ogólna programu:
Dziedzina (dziedziny) edukacyjne:
Cele końcowe:
Etap (etapy) kształcenia:
Klasy objęte programem:
Zadania szkoły w programowanym etapie kształcenia:
Kompetencje uczniów po zakończeniu:

3. Część szczegółowa programu:

Klasa liczba godzin w roku szkolnym liczba lekcji w tygodniu				
Opis kompetencji uczniów	Opis standardów wymagań	Treści-tematy	Czas	Wspomaganie uwagi realizacyjne
I semestr 1) 2) 3) itd.				
II semestr 1) 2) 3) itd.				

Autor (autorzy) programu:

Data rozpoczęcia programu:

Tak uporządkowane działania nauczyciela umożliwiają mu stworzenie prawdziwie autorskiego programu nauczania, który z pewnością sprawdzi się w praktyce szkolnej.

JÓZEF PIELACHOWSKI

PRZYSZEDŁ DZIENNIKARZ

wywołuje fatalne wrażenie i dziennikarz potrafi to potem dokładnie opisać lub pokazać.

— **Nie daj się sprowokować najbardziej nawet agresywnemu dziennikarzowi** — pokonaj go (lub tych, którzy napuścili gazetę na ciebie) spokojem, kulturą, a przede wszystkim rzeczowymi argumentami; dobrze jest wcześniej wypisać je w punktach i w czasie rozmowy mieć taką „ściągę” pod ręką.

— **Kontroluj swoje wypowiedzi przez cały czas rozmowy**, pamiętaj, że po godzinie będziesz już zmęczony, mniej czujny, a wtedy łatwo coś „chlapnąć”. Uważaj zwłaszcza na wypowiedzi spontaniczne.

— **Nie kłam** — fałsz i tak prędzej czy później wyjdzie na jaw i dopiero wtedy Twoi wrogowie będą mogli używać. Mów więc prawdę — ale oczywiście nie ujawniaj wszystkiego, zwłaszcza tego, co stawia ciebie w niekorzystnym świetle.

— **Proś o autoryzację twoich wypowiedzi** — dziennikarz nie musi uprzedzić ciebie o takim przywileju, ale jeśli wyrazisz takie życzenie, ma obowiązek je spełnić.

A jeśli — co, niestety, czasem się zdarza — napiszą lub powiedzą (w radiu czy telewizji) nieprawdę lub wręcz oszczerstwo? Przede wszystkim — napisz oficjalne spros-

owanie. Ale nigdy nie rób tego natychmiast po przeczytaniu dotyczącego Cię tekstu, wtedy gdy jesteś silnie wzburzony, zdenerwowany. Pisz następnego dnia — spokojnie, rzeczowo i... krótko. Twoje sprostowanie musi się ukazać, to wynika z prawa prasowego. Możesz też autorowi szkalującemu Cię tekstem wytoczyć proces o zniesławienie. Dobrze jednak zastanów się, czy warto? Czasem lepiej dać sobie i swoim nerwom spokój — ludzie poczytają, pogadają i... zapomną. Ciągące się tygodniami polemiki, a tym bardziej procesy, podtrzymują zainteresowanie środowiska przykrą dla ciebie sprawą. Tak więc tego rodzaju działania warto podejmować tylko w ostateczności — zwłaszcza gdyby brak twojej reakcji, mógł być traktowany jako dowód słuszności postawionych Ci zarzutów.

Kontakty z przedstawicielami mediów traktuj jako coś naturalnego, jako swoisty obowiązek dyrektora-menedżera. Musisz nauczyć się z nimi rozmawiać. Opanujesz tę sztukę, jeśli nie będziesz ich unikać, jeśli postarasz się, aby tych kontaktów było jak najwięcej. Staraj się też wytworzyć wśród lokalnych dziennikarzy (a więc tych, z którymi najczęściej się spotykasz) opinię dyrektora nie tylko kompetentnego, ale i przyjaznego wobec nich, nowoczesnego menedżera, rozumiejącego społeczną rolę mediów. I jeszcze jedno. Jeśli jesteś dyrektorem z osobowością, z charakterem, z kulturą, szanowanym w środowisku — dziennikarze też będą cię szanować. **Dbaj więc o właściwy wizerunek swojej osoby w otoczeniu** — na to trzeba długo pracować, pokonać wiele przeszkód wewnętrznych (tkwiących w tobie) i zewnętrznych. Ale opłaci się — nie tylko w kontakcie z mediami.

LECHOSŁAW GAWRECKI

WARTO PRZECZYTAĆ

Jak kierować ludźmi u progu XXI wieku? Takie pytanie jest problemem wiodącym książki Iwony Majewskiej-Opiełki „Umyst lidera”. Autorka, psycholog z wykształcenia, specjalizuje się nie tylko w pisaniu książek, ale również w prowadzeniu wykładów i zajęć warsztatowych dla szeroko rozumianej kadry kierowniczej i to nie tylko w Polsce, ale także w USA i Kanadzie.

O tym, że kierowanie ludźmi na przełomie wieków to

INTELEKT

szczególnie trudne zadanie, wie każdy kierownik, również dyrektor szkoły. Nieskuteczne stają się wszelkie sposoby autorytarne, działanie oparte na przymusie i ślepych posłuszeństwie. Wynika to z wysokiego poziomu świadomości społeczeństwa, a także zwiększonego poczucia godności poszczególnych jednostek. W społeczeństwach demokratycznych wzrasta znajomość własnych praw oraz instytucji chroniących obywatela.

Jak więc kierować, zwłaszcza w placówce edukacyjnej, której specyfiką jest funkcjonowanie dwóch grup podwładnych: dorosłych (nauczyciele, inni pracownicy) oraz dzieci i młodzieży (uczniowie). A interesy obu tych grup nader często bywają całkowicie sprzeczne...

Zdaniem autorki, we współczesnym świecie skuteczne kierowanie, to posługiwanie się nie tylko rozumem i sercem (uczuciem), ale także duszą (sumieniem) oraz intuicją. Tego rodzaju teza przewija się przez całą recenzowaną książkę.

Autorka dowodzi w niej, że integracja ekspresji ludzkiego ciała, emocji, intelektu i ducha dokonuje się dzięki pracy mózgu — a zwłaszcza obu różnie funkcjonujących półkul mózgowych. Lewa odpowiada za funkcje logiczne (praktyczne, konkretne, językowe, racjonalne). Natomiast prawa półkula steruje funkcjami emocjonalnymi (wizualnymi, intuicyjnymi, artystycznymi). Autorka zachęca do uruchamiania w kierowaniu obu półkul. Czynnikiem decydującym o podejmowanych trudnych decyzjach jest „inteligencja emocjonalna” (tu autorka powołuje się na D. Golemana), czyli zdolność podejmowania adekwatnych zachowań emocjonalnych, polegająca na umiejętnym łączeniu pracy obu półkul.

Wtedy dopiero menedżer może właściwie spełniać trzy podstawowe funkcje: integrowanie wokół celów instytucji swoich podwładnych, motywowanie ludzi oraz wydobywanie tkwiącego w nich potencjału.

Autorka określa też 10 cech idealnego menedżera. Ujawnienie ich zależy jednak od różnorodnych, oddziałujących na kierowników czynników: fizycznych, biologicznych, psychologicznych, społecznych i politycznych — które I. Majewska-Opiełka szczegółowo analizuje w rozdziale drugim.

Dyrektorom szkół polecam szczególnie rozdział III, w przededniu wielkiej reformy oświaty warto poznać czynniki wywołujące lęk przed zmianami oraz rolę menedżera w ich stymulowaniu.

W drugiej części autorka sporo miejsca poświęca poznawaniu ludzi. Na czym polega samopoznanie lidera? Skąd

bierze się wiedza o innych ludziach? Jak słuchać w sposób empatyczny — czyli z nastawieniem na pełny odbiór naszego rozmówcy? Jak rozmawiać z lu-

UCZUCIA

INTUICJA

dźmi? Wiedza na ten temat potrzebna jest każdemu menedżerowi, nie tylko temu w oświacie...

Dalsze rozdziały zawierają wiele praktycznych wskazówek, dotyczących typowych działań menedżera:

- jak tworzyć właściwą atmosferę w środowisku pracy,
- jak prowadzić efektywnie narady,
- jak zorganizować właściwą komunikację między szefem a podwładnym oraz między pracownikami,
- jak motywować ludzi do efektywnej pracy.

Ze szczególnym zainteresowaniem dyrektorzy oświatowi przeczytają rozdział o zarządzaniu swoim czasem, o godzeniu spraw zawodowych z życiem prywatnym. To bardzo ważne umiejętności, które niewielu menedżerów opanowało.

Warto przeczytać książkę Iwony Majewskiej-Opiełki i zastanowić się nad tym, jak zgodnie z sugestiami autorki, permanentnie doskonalić swoje kwalifikacje menedżerskie, intelektualne, emocjonalne i duchowe.

SŁAWOMIR ORŁOWSKI
LECHOSŁAW GAWRECKI

I. Majewska-Opiełka: Umyst lidera. Wyd. MEDIUM, Warszawa 1998 r.

CECHY – UMIEJĘTNOŚCI – WALORY skutecznego menedżera

- Stawianie sobie ambitnych celów
- Efektywność działania (osiąganie celów)
- Komunikatywność w wyrażaniu swoich myśli i intencji
- Dojrzała stanowczość (asertywność w kontaktach z ludźmi)
- Fachowość (szerokie kompetencje kierownicze oraz w swojej dziedzinie)
- Umiejętność bycia przywódcą zespołu (także — tworzenia sprawnego zespołu)
- Umiejętność współpracy ze zwierzchnikami i z otoczeniem pozaszkolnym
- Pozytywny stosunek do współpracowników oraz do rodziców i uczniów
- Pozytywne podejście do problemów (ujmowanych szeroko, wieloaspektowo i perspektywicznie)
- Zdolność do nieuzależniania się od innych
- Własne poczucie sensu życia

całość przygotował: **LECHOSŁAW GAWRECKI**